

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630

Redakcja przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15

GROSZY

(Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.

Cena ogłoszeń i prenumeraty uwidoczniona na ostatniej stronie

Najlepsze w smaku i jakości

ZWIJKI (GILZY)

ALTESSE

150 sztuk

35 groszy.

Dziś w numerze:

Dr. D. Lazer: Na marginesie deklaracji p. ministra Becka

Pierwszy wywiad z Mac Donaldem po jego klęsce wyborczej

Niemcy w obliczu katastrofy gospodarczej

Adw. Dr. A. Liebeskind: O moratorium sędziowskie dla handlu i rzemiosła

(y): Endecja niezadowolona z ludowców

Charles Bruce: Uczony i włamywacz

(feljeton)

„DZIENNICZEK“

Zapowiedź ekspozycji min. Becka

Warszawa. 11. 12. (Sin.) W odpowiedzi na interpelację posła Płonki o sytuacji Polaków w Cieszynie czeskim wygłosi minister spraw zagranicznych Beck w najbliższych dniach na komisji spraw zagranicznych ekspozycję o sytuacji międzynarodowej Polski.

Jutrzejsze posiedzenie Sejmu

Warszawa. 11. 12. (Sin.) Posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się sprawa kredytów dodatkowych, różne układy, m. in. sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o układzie handlowym z Niemcami oraz pierwsze czytanie projektu ustawy o amnestji. W związku z tem zaznaczyć należy, ukazujące się w prasie wiadomości o rozszerzeniu amnestji na emigrantów politycznych nie odpowiadają prawdzie.

We czwartek odbędzie się posiedzenie Senatu, na którym nastąpi wybór różnych komisji. Poza tem wybrany zostanie na tem posiedzeniu nowy wicemarszałek Senatu na miejsce wojewody Switalskiego.

Warszawa, 11. 12. (Sin.) Zapowiedź obniżki taryf kolejowych wywołała znaczny spadek ruchu towarowego na kolejach. Liczba transportów uległa poważnemu zmniejszeniu. Przedświąteczny ruch towarowy na kolejach zapowiada się w bieżącym roku znacznie słabiej, aniżeli w roku ubiegłym.

KOMPLETY

narciarskie w dużym wyborze

JULJUSZ NACHT, Kraków Stradom 5

Mussolini zawiadomiony o propozycjach paryskich

Rzym. 11. 12. PAT. Ambasador francuski w Rzymie hr. de Chambrun złożył dzisiaj o godz. 17-ej w Pałacu Weneckim treść propozycji francusko - angielskich, opracowanych przez premiera Laval'a i min. Hoare.

O godz. 17.30 Mussolini przyjmie skolei ambasadora brytyjskiego w Rzymie sir Erica Drummonda, który zakomunikuje mu z ramienia rządu angielskiego treść tych samych propozycji.

Oficjalne koła włoskie, według Havasa, zachowują całkowitą rezerwę w sprawie u-

stosunkowania się do projektów francusko-brytyjskich. Przypuszczają, iż Mussolini ograniczy się do przyjęcia propozycji oraz do zapewnienia, że zbada je z całą uwagą. Odpowiedź włoska nastąpiłaby rzekomo dopiero po upływie pewnego czasu.

Paryż. 11. 12. PAT. Premier Laval przyjął dzisiaj ambasadora włoskiego Cerruttiego oraz posła abisyńskiego Volde Maryama, którym nieoficjalnie zakomunikował tekst francusko-angielskich propozycji pokojowych.

Minister Eden o propozycjach paryskich

Londyn. 11. 12. PAT. Dokładne przestudowanie wczorajszej debaty parlamentarnej, nad sprawą propozycji pokojowych ujawniło w przemówieniu min. Edena pewne szczegóły, które zasługują na uwagę. Odpowiadając na zarzut mówców opozycyjnych, że o ile propozycje te mniej więcej odpowiadają sprawozdaniom prasowym, to rząd brytyjski nie odegrał roli uczciwego pośrednika, minister Eden oświadczył:

„Propozycje, na które zgodzono się w Paryżu, niekoniecznie wyobrażają punkt widzenia rządu francuskiego i punkt widzenia rządu Jego Królewskiej Mości. Natomiast wyobrażają one pewne sugestje, które, według sądu tych, co brali udział w rozmowach paryskich, mogą umożliwić nawiązanie pomiędzy obu stronami kontaktu i tylko to propozycje te mają na celu“.

Powyższe zdanie interpretowane jest w kołach politycznych jako dowód, że ze strony Mussoliniego uczynione zostały pewne sugestje co do możliwości zaakceptowania przez Włochy tych propozycji, jako płaszczyzny rokowań. Tego rodzaju opinie wyrażać miał w liście, który przywiózł Peterson z Paryża, minister Hoare premierowi Baldwinowi.

Sir Samuel Hoare na podstawie powyższych sugestji Mussoliniego uzasadniał przyjęcie przez siebie propozycji paryskich.

Min. Eden rozważał też skierowane do niego zapytanie, czy propozycja paryska wykracza poza warunki komitetu pięciu. Minister Eden oświadczył co następuje:

Komitet pięciu włączył do swych propozycji pewne sugestje na temat wymiany terytorjów. Były one zawarte w jednym z aneksów do dokumentu, który komitet ogłosił, ale komitet pięciu nie wnikał w szczegóły, jakiego rodzaju miałyby być wymiana terytorjów, bowiem istniały rozmaite poglądy, jaka forma wymiany byłaby najbardziej w stanie zapewnić porozumienie między obu stronami. Gdyby obie strony zgodziły się na dyskusję na podstawie raportu komitetu pięciu, wówczas oczywiście wypadłoby wnikać w szczegóły tej zamiany terytorjalnej i przede skutować ją. Obecnie, w toku rozmów pary-

skich, w okresie, jaki osiągnął spór, by zaproponować coś konstruktywnego, okazało się koniecznym, a nawet nietunikionem, być bardziej dokładnym. Dlatego też propozycja paryska zawiera szczegóły zamiany terytorjalnej, których propozycje komitetu pięciu nie zawierały.“

Powyższe wyjaśnienie min. Edena interpretuje powziętą w swoim czasie przez komitet pięciu decyzję w ten sposób, że zasugerowane wówczas zmiany terytorjalne stanowiły część składową propozycji komitetu pięciu.

Interpretacja ta odbiega nieco od stanowiska, zajmowanego wówczas przez niektórych członków komitetu pięciu, którzy wychodzili z założenia, że sugerowane zmiany terytorjalne są sprawą, dotyczącą tylko Włoch i Abisynji bezpośrednio oraz ewentualnie W. Brytanji, gdyby ustąpić ona miała cokolwiek ze swego terytorjum na rzecz Abisynji, ale nie mogą być propozycją Ligi Narodów, która z racji ducha i postanowień paktu stać musi na stanowisku zasady nienaruszalności terytorjów członków Ligi i przyjmować może zmiany jedynie do wiadomości, gdy są one wynikiem dobrowolnych porozumień pomiędzy zainteresowanymi stronami. Dlatego też sugestji, dotyczących tych zmian terytorjalnych nie było w raporcie komitetu pięciu, lecz stanowiły one tylko aneks wspólnego protokołu francusko-brytyjskiego.

Wynik głosowania w Izbie Gmin

Londyn. 11. 12. (R) Celem zaprotestowania przeciwko obecnemu stanowisku rządu w kwestji abisyńskiej, opozycja Labour Party zażądała poddania pod głosowanie tekstu od powiedzi na orędzie królewskie. Tekst uchwalony został 201 przeciwko 139, czyli, że Izba zaaprobowała stanowisko rządu.

Poco Negus wybrał się na front?

Addis Abeba, 11. 12. PAT. Według krążących tu wiadomości, wyjazd cesarza na front ma być głównie na celu załagodzenie naprężonych stosunków pomiędzy oficerami tureckimi a abisyńskimi.

Na marginesie deklaracji p. ministra Becka

Kraków, 12 grudnia.

Deklaracja p. ministra spraw zagranicznych płk. Becka, wyrażająca w sposób tak bardzo wymowny sympatje rządu polskiego dla idei żydowskiego odrodzenia narodowego przyjęta zostanie niewątpliwie z uczuciem prawdziwego zadośćuczynienia wśród całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Cieszy nas, iż w rządzie bardzo wybitnych osobistości, polityków i mężów stanu — od Roosevelta do Benesa — którzy z racji 15-lecia istnienia Funduszu Podwalin przestali na ręce dyrektora Keren Hajesodu słowa pełne uznania i życzliwości, znalazł się teraz przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej w osobie p. ministra spraw zagranicznych, że list p. ministra Becka do dyr. L. Jaffego jest dokumentem, stwierdzającym ciągłość polityki rządu polskiego w stosunku do idei utworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, zapoczątkowanej słynnym listem ministra Skrzyńskiego do prezydenta Sokołowa z dnia 1 lipca 1925. Nawiasem mówiąc, pobieżnie, choćby porównanie obu tekstów deklaracji rządu polskiego — dzisiejszej i tej z przed dziesięć laty — wykazuje znacznie cieplejszą nutę listu p. ministra Becka w stosunku do nad wyraz chłodnej, niepozawionej zastrzeżeń, enuncjacji ministra Skrzyńskiego. Są to imponderabilia wprawdzie, ale te imponderabilia właśnie mają niekiedy większą wagę, aniżeli sama treść dokumentu dyplomatycznego. Potrafimy to w całej pełni ocenić.

Jednakże deklaracja pana ministra Becka nasuwa nam zarazem szereg refleksji na temat faktycznego stosunku rządu polskiego do ruchu sjoniskiego, idei odrodzenia narodu żydowskiego i sprawy żydowskiej w ogóle, które to refleksje mają niestety uczucie radości, jakie ogarnia nas w pierwszej chwili po odczytaniu tekstu ostatniej deklaracji. Co można było w tej dziedzinie uczynić, a czego nie uczyniono — oto jest kwintesencja żalu, który mimowoli narzuca się drogą zwykłej asocjacji myślowej.

Państwo polskie liczy w swoich granicach ponad trzy miliony ludności żydowskiej. Ludność ta, która mogłaby być elementem twórczym i pożytecznym w wielu dziedzinach życia państwowego, została w wyniku systematycznej akcji całkowicie wytrącona i wyłączona z procesu produkcyjnego i zdana jest na pożałowania godną wegetację, jeśli nie na literalny głód. Kurczą się w sposób zastraszający możliwości zarobkowe, możliwości pracy w ogóle. Młodzież żydowska pozbawiona jest jakichkolwiek widoków na przyszłość, jakiegokolwiek nadziei na jutro. Drogi wykształcenia zawodowego są przed nią zamknięte, podobnie jak produktywnie gałęzie studiów wyższych. Wśród mas żydowskich szerzy się w sposób przerażający bezrobocie, nieobjęte żadną statystyką, nie podpadające pod żadne dobrodziejstwa ustawodawstwa społecznego. Szerzy się rozpacz i rezygnacja, potęgowana jeszcze niepewnością bezpieczeństwa i życia.

Wyrasta tedy w całej piekającej ostrości przed odpowiedzialnymi czynnikami państwo wemi problem, nad którym z państwowego punktu widzenia niepodobna przejść milcząco do porządku dziennego. Ten zaogniony problem, któremu na imię kwestja żydowska w Polsce, czeka daremnie od lat swego rozwiązania. Tymczasem nietylko że do rozwiązania tego problemu nie przystępuje się, ale co gorsza, problem ten jest systematycznie oficjalnie przemilczany. Nie dostrzega się go poprostu. Nie widzi się trzymiljonowej masy żydostwa polskiego, zmagającego się w ciężkiej walce o nagi byt, o prawo do egzystencji, do pracy, do kawałka suchego chleba.

Nie mówmy o tem co było przed majem 1926, Jakkolwiek było, trudno jednak prze-

oczyć fakt, że właśnie ze strony endeckiej, tej, która nam dziś wypowiedziała walkę na śmierć i życie, wysunięto wówczas pewien konkretny zarys projektu znalezienia modus vivendi, — mamy na myśli zainicjowaną przez ministra Stanisława Grabskiego t. zw. „ugodę” polsko-żydowską. Że „ugoda” ta nigdy nie weszła w życie — nie było to winą tych polityków i przywódców żydowskich, którzy ją zawarli.

Przyszła przewrót majowy, z którym całe żydostwo polskie łączyło wielkie nadzieje. Spodziewaliśmy się, że obóz Marszałka Piłsudskiego, który wystąpił z programem gruntownej naprawy i przebudowy życia państwowego, który potem nie cofnął się przed ro związaniem najkapitałniejszych zagadnień ustrojowych, gospodarczych i kulturalnych — nie wchodzimy w tej chwili w ocenę sposobu rozwiązania tych wszystkich problemów, które wycisnęły wybitne piętno na całym życiu państwem Polski współczesnej, — spodziewaliśmy się otóż, że ludzie, którzy wzięli się za bary z najtrudniejszymi zagadnieniami, nie pominą także tego doniosłego problemu państwowego, jakim jest sprawa żydowska w Polsce. Przyszło niestety rozczarowanie. Pomijając pierwszą enuncjację programową pierwszego premiera pomajowego, prof. Bartla, zapowiadającą z trybuny sejmowej walkę z antysemityzmem gospodarczym, dalsze wystąpienia miarodajnych czynników rządowych nietylko pomijały kompletnie milczeniem zagadnienie żydowskie, ale, co gorsza, codzienna praktyka wykazywała coraz to bardziej systematyczne stosowanie tego właśnie antysemityzmu gospodarczego, któremu tak wymownie walkę wypowiedział prof. Bartel. Stosowano z jednej strony politykę konsekwentnego przemilczania sprawy żydowskiej w wystąpieniach nazewnawnych (tej luki nie uniknął nawet zakrojony na tak szeroki skalę program naprawy, z jakim wystąpił na arenę publiczną rząd pp. Kościalkowskiego i Kwiatkowskiego) — gdy równocześnie, nacodzień, stosowano antysemityzm czynny, pozostawiając aż nadto hojnie opozycji endeckiej i jej radykalnym przybudówkom przewilej głoszenia antysemityzmu krzyku i — pałki.

To wszystko jednak zaostrza tylko kwestję żydowską w Polsce, nie rozwiązując jej.

I tutaj nawiązujemy do sprawy, która stanowiła punkt wyjścia naszych wywodów — do deklaracji prosjonistycznej p. ministra Becka. Jej stylizacja, jej serdeczna i ciepła nuta, odbiegająca znacznie od chłodnego protokołu dyplomatycznego, wyraźne jej podkreślenie, iż „wielkie dzieło odbudowy Palestyny stworzy nowe perspektywy rozwoju kulturalnego i ekonomicznego dla osiadłej od wieków na ziemi polskiej licznej ludności żydowskiej” — wszystko pozwalałoby przypuszczać, iż rząd polski skłaniałby się do tego sposobu rozwiązania kwestji żydowskiej, które od lat kilkudziesięciu głosi i propaguje idea sjonistyczna. Tylko bezgraniczny tępy cynizm potrafiłby podsunąć takiej tendencji rozwojowej niskie pobudki antysemickie: chcemy się was pozbyć, idźcie sobie do Palestyny, macie tu błogosławieństwo nasze na drogę...

Nie, tak sprawy stawiać nie wolno, gdy nie chce się narażać na zarzut rabulistyki myślowej. Sjonizm polityczny, a w szczególności twórca jego Teodor Herzl postawił sprawę jasno: nie rezygnując bynajmniej z równouprawnienia obywatelskiego i pełni praw, przy sługujących skupieniom żydowskim w krajach gólu, tworzymy od podstaw nowe życie na własnej ziemi, wykuwamy nową, lepszą przyszłość narodu żydowskiego. Oto jest jedyne możliwe rozwiązanie kwestji żydowskiej. To rozwiązanie uzyskało najwyższą sankcję międzynarodową, która znalazła wyraz

KUPON Nr. 1

I. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników

„NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonat „Palace“ w Zakopanem
Pensjonat „Podhale“ w Krynicy
Pensjonat „Przystań“ w Zakopanem
Pensjonat „Swit“ w Rabce

w uchwale w San Remo i w mandacie palestyńskim.

Czy wolno deklarację p. ministra Becka rozumieć jako zapowiedź wejścia na tę drogę rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce? Musiałoby tego dopiero dowieść — czyżby. Musiałoby nastąpić przede wszystkim gruntowne przeobrażenie w dotychczasowym nastawieniu i mentalności wyższych i niższych czynników państwowych — od ministra do starosty — w stosunku do Organizacji Sjoniskiej w Polsce jako całości i do sjonistów jako jednostek. O tem niedocenianiu ruchu sjoniskiego w Polsce właśnie ze stanowiska państwowej racji stanu mieliśmy już sposobność przy innej okazji pisać. Gdyby rząd naprawdę chciał zadokumentować swój życzliwy stosunek do idei sjoniskiej, powinienby nam dopomóc czynnie w naszych wysiłkach, przekraczających możliwości społeczeństwa zdanego tylko na własne siły. Borykamy się jak rzadko który naród. Chcemy ustrzec młodzież naszą od skrajnej rezygnacji i „nęcających” podszeptów skrajnej propagandy. Tworzymy dla niej nowe warunki życia w Palestynie. Tysiączne rzesze młodzieży żydowskiej, która spaliła za sobą wszystkie mosty w golusie, czeka jak na zbawienie na chwilę wyjazdu do Palestyny, przysposabiając się, tu w kraju, do przyszłej, twórczej pracy w Erec. Z każdym dniem rosą szeregi naszego przysposobienia, w naszych — mówiąc terminologią hebrajską — plugach hachszary jest coraz ciśnień i — powiedzmy sobie szczerze — wskutek braku funduszy, jest coraz gorzej, możliwości zaś emigracji maleją — i znikąd pomocy. Choćby tylko na tym odcinku — popierania naszego ruchu chalurowego i emigracji do Palestyny, mogłaby finansowa pomoc rządu polskiego cuda zdziałać. To byłby na początek program najminimalniejszy. Tymczasem w budżecie państwowym partycypujemy po stronie wydatków śmiesznie sumą, daleko mniejszą od uprzywilejowanej i forytowanej garstki... Karaimów. Gdyby rząd chciał nam dopomóc bodaj tylko na odcinku pracy palestyńskiej, zbudziłby z letargu Polski Komitet Propalestyński, utworzony pod wysokimi auspicjami, a niedający znaku życia. Gdyby... gdyby...

Narazie jednak mamy przed sobą istotnie piękną i cenną deklarację sympatji p. ministra Becka. Jeśli skończy się na tej platonicznej czysto sympatji, jeśli nie nastąpią po niej czyny — realnego pożytku z niej nie będzie ani dla nas, ani dla Państwa Polskiego, w tej samej mierze co my zainteresowanego w rozwiązaniu kwestji żydowskiej. Pozostaną tylko słowa — piękne, miłe, może nawet wzruszające, ale tylko — słowa, słowa, słowa.

Dr. D. LAZER.

„Jestem jeszcze pełen ochoty do walki...”

Pierwszy wywiad z MacDonaldem po jego klęsce wyborczej



W wielkim tygodniku angielskim „Sunday Dispatch” ukazał się następujący wywiad z Ramsayem Mac Donaldem.

W kilka godzin po nadejściu wiadomości o wielkiej porażce, jaką ponieśli w wyborach Mac Donald i syn jego, przyjął mnie Ramsay Mac Donald w jego domu w Hampstead.

Kiedy wchodziłem do jego gabinetu, spodziewałem się zastać człowieka starego i złamanego. Powitał mnie jednak mężczyzna pełen energii i siły.

Był w miękkich pantoflach domowych. Cygaro trzymał między palcami. Gdy dawał mi znak ażebym usiadł, ręka drżała mu nieco. Twarz jego była blada i poorana zmarszczkami troski, w głosie jego jednak brzmiała siła. Prosił mnie, ażebym zawiadomił naród, że nie jest ani złamany ani nie postarzał się, jak o nim pisano i mówiono.

— „Jest to okrutne kłamstwo — rzekł — jest to brutalna próba moich przeciwników, którzy usiłują wywołać wrazenie, że stan mego zdrowia i sił nie pozwalają mi na czynne zajmowanie się polityką.

Gdy wyszedłem z pociągu, którym przybyłem z mego okręgu wyborczego Seaham Harbur po całonocnej bezsennej podróży i po kilku tygodniach walki, najostrejszej w mojej dotychczasowej karierze, byłem śmiertelnie zmęczony, i rzecz jasna nie wyglądałem dobrze. Pozatem cierpiałem na lumbago. Ale mówić o mnie, ja-

ko o człowieku „starym i złamanym” — to okrucieństwo.

Daję panu słowo honoru, że spodziewałem się klęski, ale traktuję klęskę tę raczej jako zwycięstwo. Raczej już rozczarowany jestem klęską syna mego Mac Donalda, aniżeli moją porażką.

Towarzysze moi wiedzą, że nie powinienem był wystawiać swej kandydatury w okręgu Seaham. Mogłem otrzymać pewniejsze miejsce. Ale nie chciałem uciekać z frontu.

Wierzę, że dzięki mojej walce odnieśliśmy zwycięstwa w północnych okręgach. Ja wprawdzie przepadłem, ale dzięki temu partja moja odniosła zwycięstwo.

Jednym z głównych czynników, które spowodowały moją klęskę jest sytuacja w górnictwie. Jest bardzo źle, gdy trade-unions zamieniają się w narzędzie walki politycznej. To je zabije.

Trade-unions są związkami zawodowymi, których zadaniem jest bronić interesów zawodowych robotnika, i nie wolno posługiwać się nimi dla jakiegokolwiek celu.

Należę do partji pracy i do obozu ludzi pracy, jak każdy z członków opozycji. To są zasady, których nigdy w życiu nie porzucę, chociażbym wiedział, że ta rzecz kosztować mnie będzie miejsce w parlamencie.

Nie-dzientelmeńska i nieludzka taktyka moich przeciwników, którzy posługiwali się moim stanem zdrowia, ażeby zadać mi klęskę, oburzyła mnie do żywego.

Popsulem sobie oczy odczytywaniem tysięcy raportów, gdy lekarze zalecili mi spoczynek. Teraz wiem, że nigdy już oczy moje nie wyleczą się. Ale cieszę się, mogąc stwierdzić, że stan ich nie ulega pogorszeniu.

Pewnego poranka, gdy opuszczałem dom pana Edena, trzymałem w ręku laskę irlandzką zamiast mojej zwyczajnej laski. Laska irlandzka jest krótsza i grubsza od mojej laski, do której przywykłem. Stukałem więc irlandzką laską po schodach, aby ułatwić sobie drogę i znaleźć następny stopień.

Ktoś sfotografował mnie wtedy, a na zdjęciu wyszedłem jako złamany starzec. W tych warunkach każdy młody człowiek wypadłby na zdjęciu staro. Wyrządziło mi to wielką szkodę i było powodem nieopisanych żartów mojej rodziny.

nigdy w swojej karierze.

— Tak, gotowe! — rzekł profesor, a w głosie jego można było wyczuć ulgę i radość. — Czego pan sobie życzy — rzekł, odwracając głowę w stronę przybysza.

Włamywacz zafrasowany poskrobał się w głowę i mruknął pod nosem:

— Ładny klient! A może to warjat?

— Niech pan posłucha, przyjacielu — zaczął profesor, wskazując na stół. — Co, myśli pan, mam tutaj przed sobą. Mogę panu przecie powiedzieć... znalazłem najmniejszy bakcyl, jeduą dwudziestą tego, który dotąd uważany był za najmniejszy... znajduje się tuż pod otworem tej miedzianej rurki!

— No i? — zapytał groźnie włamywacz, któremu wreszcie zaczęła się wyczerpywać cierpliwość.

— No i! — oburzył się profesor. — Czyż to nie dość? To jest bakcyl choroby, nad którą wszyscy lekarze łamali sobie głowy.

Podnosząc broń w górę, włamywacz syknął: — Do stu djabłów! Mam dość tej paplaniny! Chcę pieniędzy, albo...

— Mój biedny przyjacielu — rzekł profesor zasmucony — w takim razie źle pan trafił. Zdaje mi się, że nie mam w tej chwili przy sobie więcej jak 10 złotych. Wszystkie moje wydatki oplacam czekami.

— Wezmę wszystko, co tu jest! Oprócz tego znajdzie się jeszcze dość rzeczy, które będzie można spieniężyć... Naprzykład ten aparacik z metalu!

SYN MÓJ

Drugim oszczerstwem, które rozsiewano o mnie było to, że syn mój Malcolm otrzymał stanowisko w ministerstwie kolonji dzięki mojej protekcji. Uważam, że nadszedł już czas, ażeby ustawa napiętnowała także polityków podobnie jak ludzi prywatnych piętnuje za szerszenie oszczerstw.

Nie chcę chwalić mego syna, ale ci co znają jego działalność, mogliby coś o nim powiedzieć. Ja raczej stałem na przeszkodzie w jego karierze, aniżeli dopomagałem mu.

Przyzwyczajony jestem do ponoszenia klęski. To należy do gry. Ale taktyka, jaką zastosowali przeciwnicy moi, jest poniżej wszelkiej krytyki. Chwilami dziwię się poprostu, do czego sprawy doszły.

Przed rozpoczęciem walki wyborczej zbadal mnie słynny lekarz. Zbadal mnie także po wyborach i znalazł, że walka wyborcza zahartowała moje zdrowie.

„GLOBUS”, RYNEK GŁ. (róg Szewskiej)
TANI TYDZIEŃ SNIEGOWY

Czuję tylko zmęczenie. Zmęczenie i nic ponadto. Bolał mnie te sprawy, o których wspominałem. Nie będę mówił o różnych metodach walki, któremi posługiwano się, ażeby nie pozwolić mi przemawiać w moim dawnym okręgu.

TELEGRAMY

Mister Mac Donald wskazał na wielki stos telegramów, leżących na stole.

Czyż na widok tych telegramów można sądzić, że zapomniano o mnie?

Otworzył jeden z telegramów i rzekł: „Ten telegram otrzymałem od jednego z moich przeciwników, który nie ma najmniejszego powodu, by mi specjalnie być życzliwym. Wyraża on głęboki żal spowodowany moją klęską”.

Zapytałem mr. Mac Donald co zamierza zrobić w przyszłości i czy prawdą jest, że zabiera się do pisania książek.

— Prawda, odpowiedział — chcę zebrać w jeden tom wszystkie notatki, jakie zanotowałem sobie w moich podróżach po wszystkich częściach świata.

Nigdy jednak nie postanawiam niczego, gdy czuję takie zmęczenie jak teraz.

Na stole leżą m. in. dwa telegramy, w których proponują mi miejsca w parlamencie. Do-

Mój mikroskop! Co też panu wpada do głowy! To jest aparat, jakiego pan nie znajdzie drugiego w Londynie!

— Nie będę czekał na pańskie pozwolenie!

— Niech się pan nie irytuje! — powiedział profesor, wstając ze swego miejsca, przyciemniając ostrożnie w dwa palce, podniósł w górę szklaną rurkę.

— Niech pan odłoży rewolwer... Ta rurka jest o wiele niebezpieczniejsza! Zawartością jej mógłbym uśmiercić tysiące ludzi. Wystarczy mi zgnieść ją w palcach, a zarazony pan zostanie natychmiast strasznie chorobami. Dla mnie jest to oczywiście nieszkodliwe. Jestem bowiem przeciw tym niebezpieczeństwom szczepiony!

— Chce mnie pan tylko nastraszyć! — powiedział podejrzliwie włamywacz — mógłbym pała jednak zastrzelić i wyskoczyć oknem jeszcze zanimby pan zdołał zgnieść tę rurkę w palcach.

— Niechże pan więc spróbuje... Zapalę sobie w międzyczasie papierosa.

Lewą ręką sięgnął do kasetki z cygarami, które z kolei podsunął również włamywaczowi. Ten patrzył na niego bez ruchu. Po chwili namysłu jednak wziął cygaro i odgryzłszy koniec, przybliżył się z niem do świecy, na którą wskazał mu uczone. Za przykładem profesora usiadł również.

— Nie przedstawiliśmy się jeszcze sobie — rzekł profesor. — Kto pan jest?

— Nazywam się Lowner — odparł po chwili włamywacz.

— Lowner?... Znam skądś to nazwisko! —

CHARLES BRUCE.

Uczony i włamywacz

Sławny bakterjolog, prof. Juan Rice siedział przy swoim biurku zgięty nad mikroskopem, kiedy nagle tuż prawie przy sobie usłyszał głos: — Proszę...!

Profesor odwrócił się i ujrzał obok otwartego okna jakąś skuloną postać. Dotknął kontaktu na biurku. Olbrzymi świecznik oświetlił jaskrawym blaskiem cały pokój.

Obcy mężczyzna wyprostował się. Był szczupły, ubogo odziany, jego oczy lśniły gorączkowo.

W rękę trzymał rewolwer.

— Do wszystkich djabłów! Wynos się pan! zawołał profesor. Dotknął kontaktu i pokój znów zatonął w ciemnościach. Profesor pochylił się nad mikroskopem.

— Chciałbym...

— Nie chcę o niczym słyszeć! — ozwał się profesor, nie podnosząc głowy z nad mikroskopu. — Dopóki nie skończę tej pracy, proszę zachować najgłębszy spokój... Niech pan zamknie okno!

Włamywacz spoglądał przez chwilę niezdecydowany, potem jednak zamknął ostrożnie okno i czekał.

W absolutnej prawie ciszy upłynął kwadrans czasu. Obcy mężczyzna poczuł się niesamowicie. Z taką obojętnością nie spotkał się jeszcze

ład jednak nie powziąłem żadnego postanowienia. Prawdopodobnie przez jakiś czas będę wypoczywał. *Ale muszą panu powiedzieć, że jestem jeszcze pełen ochoty do walki.*

Wiem, że pozostało mi jeszcze tylko 10—15 lat życia. Wiem, że czekają mnie jeszcze liczne walki i kłopoty, jakich nigdy mi nie brakło podczas całej mej kariery.

Powiedziałem mr. Mac Donaldowi, że sytuacja jego przypomina w tej chwili lorda Oxforda Asquita, który po druzgocącej klęsce swojej przyjął tytuł lordowski.

Zaśmiał się. „Może pan wykreślić zupełnie tę myśl z mózgowicy“ — rzekł do mnie.

„Nie mam najmniejszego zamiaru wejść do Izby Lordów. Pogłoski te są niezasadnione. Powiem panu tylko tyle, że spodziewam się znów stanąć w szranki bojowe i — walczyć“.

„DOBRE DZIECKO“

Gdy mr. Mac Donald odprowadził mnie aż do drzwi mieszkania, zapytałem go, czy wie coś o przyszłych planach syna.

Spojrzał na zegarek.

„Oczekuję go każdej chwili“, — rzekł. — Do tej chwili nie widziałem go, odkąd padł przy wyborach.

Gdy mówił o synu, oczy mu posmutniały.

Malcolm jest dobrym dzieckiem, budzi najlepsze nadzieje. Spodziewam się, że Malcolm opuści jednak politykę, by zająć się swą ulubioną dziedziną zoologią, a zwłaszcza życiem ptaków. Gdyby to uczynił, zmartwiłby mnie bardzo. Spodziewam się i wierzę, że Malcolm nie straci odwagi i będzie w dalszym ciągu walczył.

Myszę, że dzień taki jak dzisiejszy raczej wyjdzie na korzyść przyszłości mojej i syna, a niżeli nam zaszkodzi. Taktyka i środki walki zastosowane przez przeciwników nie zdołają obniżyć wartości naszej w oczach ludzi przyzwyczajonych.

Spojrzał na ulicę, na światła wieczorne Hampstead.

„Przez cały dzień — rzekł — usiłowali reporterzy zobaczyć się ze mną. Ale nie przyjąłem ich. Przyjąłem tylko pana, ponieważ wierzę, że poda pan do wiadomości całego narodu, że nie jestem człowiekiem starym i złamanym. Dobranoc panu!“

UŚMIECHNIJ SIĘ

NA WSZYSTKO JEST SPOSÓB.

Sześćdziesięcioletni lowelas ożenił się z dwudziestoletnią dziewczyną. Przyjaciół robi mu z tego powodu wyrzuty.

— To prawda — mówi — że jesteś doskonale zakonserwowany, świeży i ruchliwy, jak mężczyzna w sile wieku. Ale zastanów się, co będzie za dziesięć lat: ty siedemdziesiąt, a ona trzydzieści?

— Cóż to szkodzi? — odpowiada szczęśliwy pan młody. — Wezmę sobie wtedy młodszą.

profesor zamyślił się. — Niech no mi pan powie, czy nie przebywa przypadkiem ktoś z pańskiej rodziny w moim szpitalu?

Włamywacz porwał się, poruszony do żywego, ze swego miejsca.

— Tak jest... moja żona! Eliza Lowner?

— W szpitalu Whitechapel?

— Tak... to moja Eliza!

— A to osobliwy wypadek! — zaśmiał się profesor, który równocześnie odłożył rurkę na bok. — Właśnie przed chwilą zajmowałem się pańską rodziną!

— Nie pojmuję — rzekł Lowner podniecony — Postanowiłem dokonać tego włamania, ażeby móc dostarczyć Lizie środków na lepszą pielęgnację... sprawia mi wiele kłopotu. Proszę mi powiedzieć...

— Bakcyl, o którym przedtem mówiłem, odnosi się właśnie do pańskiej żony.

Twarz włamywacza stała się nagle biała, jak kreda. Odłożył cygaro i bezwładnie opadł na fotel. Profesor sięgnął po flaszkę whisky i nalał mu pełną szklankę. Włamywacz wypróżnił ją jednym haustem.

— Boję się, że moja biedna Liza jest zgubiona! — wykrztusił. — Już 3 tygodnie minęły, od kiedy zachorowała... Wyla się w boleściach i krzyczała tak, że zbiegli się wszyscy sąsiedzi... W szpitalu nie wolno mi jej widywać!

— Cierpiała bardzo, to prawda! — potwierdził profesor. — To bardzo ciekawy przypadek... Lekarze nie mogli się wogóle na tem poznać! Pobrałem u niej trochę krwi i odtąd pracowałem i dniami i nocą... Gdyby pan przedtem

W obleżonej fortecy...

Niemcy stoją w obliczu

katastrofy gospodarczej!

Sensacyjna mowa przywódcy hitlerowskiego Frontu Pracy

Berlin, Ż.A.T. Na końcowym posiedzeniu 5-ej konferencji niemieckiego Frontu Pracy w Lipsku, przywódcą tej organizacji dr. Robert Ley wygłosił sensacyjne przemówienie, w toku którego określił Niemcy jako „fortecę w obleżeniu, rozpaczliwie walczącą o swój byt“. Mowa Ley'a ukazała się w prasie z kilkodzielnym opóźnieniem po skrupulatnym „zredagowaniu“ przez cenzorów ministerstwa propagandy.

Niemcy — oświadczył Ley — stoją wobec katastrofy gospodarczego zalamania się ze względu na wojnę, jaką Żydzi zagranicą prowadzą celem zniszczenia Rzeczy przez bojkot towarów niemieckich.

Dr. Ley sądzi, że gdyby nie Żydzi, Niemcy odegrałyby dziś wielką rolę w świecie międzynarodowym. „Żyd zawadza nam. Czyni on wszystko, co jest w mocy, aby zmniejszyć nasze znaczenie i rozpowszechnia o nas propagandę okrucieństwa na całym świecie. Im bardziej jesteśmy szczęśliwi (!), tem więcej kłamstw Żydzi o nas rozpowszechniają. Żydzi wszczęli przeciwko nam bojkot, który nie jest niczem innym, jak właśnie wojną na zimno, wypowiedzianą nam, celem zniszczenia naszego narodu. Jedynym naszym hasłem jest: Narodzie niemiecki, nie spodziewaj się żadnej pomocy z zagranicy!“

Z kolei dr. Ley przezebrał do zobrazowania sytuacji gospodarczej Niemiec, przyczem obraz przez Ley'a odmalowany z pewnością nie był

bardziej różowy, niż gdyby jego autorem był najgorszy... „klamca żydowski“. Oto co Ley powiedział swoim słuchaczom: „Niemcy dzisiejsze porównać można do fortecy w obleżeniu: Sytuacja naszego kraju jest bardzo poważna. Nie mamy potrzeby okamywania samych siebie i ukrywania prawdy sztucznym entuzjazmem. Naród niemiecki winien znać prawdę. Wypowiadając ją, nie powinniśmy jęczeć niczem niewiasty. Zachować musimy szczerłość i męstwo“.

Dr. Ley stwierdza, że w Niemczech odczuwa się brak aż 40 proc. produktów żywnościowych dla pokrycia konsumpcji wewnętrznej. To samo odnosi się do przemysłu odzieżowego. Mówca zdradza ukrywaną dotychczas przez oficjalne czynniki prawdę, że Niemcy nie mają już prawie żadnych rezerw złota i muszą się maksymalnie ograniczyć w handlu zagranicznym, dla którego nie mają dosyć pokrycia. Gdyby Niemcy wyzyskały swe kredyty dla usunięcia braków na rynku żywnościowym, liczba bezrobotnych wzrosłaby o 4 i pół miliona wskutek braku surowców, które w chwili obecnej musi się importować kosztem produktów żywnościowych. Żydzi — twierdzi Ley — na to czekali, my jednak nie skapitulujemy. Ley zapowiedział przytem, że już wkrótce wezwie się ludność do całkowitego wyrzeczenia się masła i tłuszczu i że gospodynie w Niemczech będą pouczane, jak mają się obejść bez tłuszczu i innych produktów żywnościowych, których brak odczuwa się z każdym dniem coraz bardziej.

W paru werszach

— Kierowniczką wydziału kolonizacji dzieci niemieckich w Palestynie Henrietta Szold udała się do Ameryki celem przyczynienia się do usunięcia nieporozumień, jakie powstały między „Eadaszą“ a Organizacją Sjonistyczną w Ameryce.

— Policja jaffska otrzymała do swojej dyspozycji statek, który pełnić będzie straż na morzu, aby nie dopuścić „nielegalnych“ imigrantów.

— Większością wszystkich głosów przeciwko jednemu radzie miasta Denver (stan Colorado) uchwalila ostrą rezolucję protestacyjną przeciwko udziałowi sportu amerykańskiego w olimpiadzie berlińskiej. Rezolucja podkreśla, że udział Ameryki w olimpiadzie berlińskiej jest „sprofanowaniem amerykańskich tradycji sportowych“.

— Do Palestyny przybył wybitny filozof hebrajski i naczelny redaktor encyklopedji Eszkol dr. Jakób Klatzkin.

zrobił użytek ze swej broni, cała praca byłaby poszła na marne.

— Wielki Boże! — westchnął Lowner.

— Proszę mi powiedzieć dokładnie, w jaki sposób stało się, że pańska żona zachorowała... Jakie miała zajęcie?

— Pracowała u handlarza owoców... Ciągnęła po ulicach mały wózek i sprzedawała banany i daktyle.

— Banany! Daktyle! — ucieszył się profesor — to potwierdza moją hipotezę... Powiedziałem sobie, że ta tajemnicza choroba pochodzi z krajów podzwrotnikowych! Pańską żonę ukąszona została zapewne przez owada, który znajdował się w zielonym bananie... Teraz jest mi wszystko jasne.

Uczony zaczął znowu majstrować przy swoim mikroskopie.

— Proszę przyjść bliżej! Co pan tu widzi?

Lowner spoglądał chwilę przez rurkę, poczem wydał okrzyk:

— Co za okropność! A jaka masa robaków, które się poruszają! To więc moja biedna Liza ma we krwi?!

Profesor tymczasem niespostrzeżenie wziął rewolwer z biurka i schował go do kieszeni.

— Londyn ma około 7 milionów mieszkańców — powiedział. — Tak... dwa razy siedem milionów tych robaczków można by ulokować na jednym znaczku pocztowym i jeszcze miałyby dość miejsca do wykonywania ćwiczeń gimnastycznych.

Włamywacz otwartemi szeroko oczyma spoglądał na profesora.

— Pan musi być bardzo mądry! — wyjąkał wkońcu. — W tej samej chwili zauważył, że rewolwer znikł.

— Aha... sprzątnął go pan! — rzekł obojętnie. — Nic nie szkodzi i takbym go nie użył... Ale czy pan będzie mógł pomóc mojej Lizie?

— Oczywiście, pracuję właśnie nad tem, ażeby zdobyć środek, szczepionkę, która zabijając będzie te robaki! Żona pana napewno wyzdrowieje!

Lowner wyciągnął do niego rękę, która jak na włamywacza nawet nie grzeszyła zbytnią czystością.

— Jeśli pan uratuje Lizę, potrafię się odwdziżyć. Może pan ma jakiego wroga, którego trzeba sprzątnąć. Chętnie to zrobię!

— Dobrze! — zaśmiał się profesor — ale teraz muszę już pana pożegnać. Mam jeszcze wiele pracy.

Wyciągnął banknot z kamizelki i wetknął go w rękę włamywaczowi.

— Dziękuję, panie profesorze! Gdyby wszyscy ludzie byli tak szczodroliwi, nie byłoby włamywaczy na świecie!

Potem spojrzał na drzwi i rzekł:

— Lepiej może będzie, jeśli wyjdę przez okno!

— Tak... ale przedtem chciałem pana jeszcze uspokoić! — zaśmiał się profesor. — Ta rurka którą przedtem panu groziłem, była pusta!

— Mój rewolwer nie był nabity — mruknął Lowner, poczem znikł w ciemności nocy.

Wracasz zmęczony z pracy, zjedz GREJPFROT PARDESS

Prawo i życie

O moratorium sędziowskie dla handlu i rzemiosła

Spełniły się przepowiednie tych, którzy przewidywali rok i dwa lata temu, że ulgi kryzysowe dla rolnictwa i dekrety oddłużeniowe zwrócą się swym ostrzem przeciwko kupcom, rzemieślnikom i wolnym zawodom. Dekrety oddłużeniowe musiały wywołać zwichnięcie równowagi w naszym życiu gospodarczym, a w związku z tem najbardziej ucierpieli kupcy, albowiem wytworzyła się taka paradoksalna sytuacja, że kupiec jako dłużnik musi płacić i wypełniać swe zobowiązania, natomiast jako wierzyciel nie otrzymuje nic od swych dłużników, chociaż ci są niejednokrotnie w lepszym, aniżeli on, położeniu. Dodajmy do tego, że Sąd może nadać wyrokowi w sprawie handlowej rygor natychmiastowej wykonalności, chociaż kupcy jako dłużnikowi i pozwanemu przysługują środki prawne do drugiej i trzeciej instancji, natomiast rolnik może spłacić swój dług wobec kupca w 28 ratach przy stopie 3 proc. Kupcy ponoszą wszelkie konsekwencje nierównomiernego rozkładu ciężarów podatkowych narażeni są na szereg przykrości ze strony władz skarbowych i administracyjnych, walczyć muszą z wrogiem dla handlu prywatnego nastawieniem biurokracji i ze skoncentrowanym atakiem sił antyhandlowych ze strony karteli i monopolii. Ostatnia redukcja uposażeń urzędniczych nie tylko wywołała kompletny zastój w handlu, ale stworzyła faktyczne moratorium dla sfer urzędniczych, na czem najbardziej ucierpieli kupcy sprzedający na raty. Trudno dzisiaj ocenić skutki polityki ekonomicznej i poczynań legislacyjnych Państwa, skoro obserwujemy dopiero początek procesów gospodarczych, będących

następstwem tej polityki i pracy ustawodawczej. To jedno jest pewne, iż system środków pomocy państwowej dla poszczególnych grup gospodarczych musi z konieczności pociągnąć za sobą stratę na innym odcinku życia gospodarczego. Aby jednemu dać, trzeba drugiemu wziąć. Ustawowe moratorium dla rolników a faktyczne moratorium dla urzędników musi odbić się najujemniej na życiu handlowym i jeszcze bardziej pogryźć kupców i rzemieślników. Tego rodzaju polityka ekonomiczna, która pozbawiona jest racjonalnej koncepcji i trafnego ujęcia zadań państwa w tej dziedzinie, a polega na rozwiązaniu pewnych zagadnień w sposób jednostronny i połowiczny, musi wywołać poważne zastrzeżenia, podyktowane troską o utrzymanie równowagi gospodarczej.

Nasuwa się pytanie, jak przyjąć kupcom i rzemieślnikom z pomocą i co można dla nich zrobić w ramach obowiązujących przepisów? Oczywiście najprostszą rzeczą byłoby wydać ustawy ulgowe dla handlu na wzór ustawodawstwa ulgowego dla rolników. Byłoby to jednak niepożądane ze względu na niedające się przewidzieć perturbacje w związku z zupełnym załamaniem się kredytu kupieckiego i wzajemnego zaufania w handlu. Ustawodawstwo oddłużeniowe rolnicze zabiło wszelki kredyt prywatny. Nie wiem, czy handel prywatny przetrzymałby podobny zabieg chirurgiczny. A więc pozostaje inna droga, a mianowicie moratorium indywidualne z możliwie najdalej posuniętą ostrożnością, przez Sąd po dokładnym rozważeniu wszelkich zachodzących okoliczności.

W tym kierunku należy powołać się na art

269 Kodeksu Zobowiązań, który nosi napis:

„WYGASNIĘCIE LUB ZMIANA ZOBOWIĄZAŃ ZE WZGLĘDU NA NADZWYCZAJNE WYPADKI”.

i opiewa:

„Gdyby z powodu nadzwyczajnych wypadków, jako to: wojny, zarazy, zupełnego nieurodzaju, i innych klęsk żywiołowych, świadczenie było połączone z nadmiernymi trudnościami lub groziło jednej ze stron rażąca stratą, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, sąd może, jeśli uzna to za konieczne według zasad dobrej wiary, po rozważeniu interesów obu stron, oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę.”

Otóż dzisiejszą sytuację gospodarczą, tak jak ona ukształtowała się na skutek ustawowego moratorium dla rolników i faktycznego moratorium dla sfer urzędniczych należy uważać za „nadzwyczajny wypadek” i za pewnego rodzaju „klęskę żywiołową”, a to tembardziej, że wyliczenie „nadzwyczajnych wypadków” art. 269 Kod. Zob. jest przykładowe, a nie wyczerpujące, zaś według motywów do pierwotnego projektu Kodeksu Zobowiązań ogólne przewroty gospodarcze mieszczą się również w pojęciu „nadzwyczajnych wypadków”, o ile odbijają się na całokształcie życia ekonomicznego i wywołują t. z. „nieściągalności świadczenia”. O tem, że myśl ta nie jest nową w kołach sędziowskich, świadczy artykuł p. Dra. Ignacego Rosenblütha, Sędziego Okręgowego w Krakowie, który w artykule swym p. t. „Zmiana zobowiązań ze względu na nadzwyczajne wypadki” umieszczonym w „Nowym Kodeksie Zobowiązań” Warszawa, 22 kwietnia 1935 Nr. 16 wyraził zapatrywanie, że sędzia powinien w takiej sytuacji faktycznej zastosować art. 269 Kod. Zob. i oznaczyć zmieniony sposób wykonania zobowiązania pod względem czasu czyli inni słowa udzielić moratorium sędziowskie go przez oznaczenie nowych terminów płatności w szeregu rat półrocznych oraz obniżyć odsetki zwłoki. Sędzia powinien w takich przypadkach posiadać znajomość wszystkich przejawów życia gospodarczego, rozważyć dokładnie interesy obu stron i gospodarcze skutki wyroku, a z władzy przyznanej mu przez art. 269 kod. zob. powinien korzystać



ZIOŁA FRANCUSKIE
THE CHAMBARD

JAK LAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIW
ZAPADNIU, UŁATWIĄJĄ TRAWIENIE
I REGULUJĄ PRZEMIANE MATERJI

103)

Uspokajał ją słowami:

— Ależ wróć z pewnością, matko

Lecz w głębi serca cieszył się zapewne, że odchodzi i niecierpliwiał się nawet.

Od tej chwili odzyskał dawny humor. Zjawiał się i znikał niespodziewanie. Pewnego pięknego dnia przychodził, dzwigając w rękę pakunek z odzieżą i rozgaszczał się w chacie. Dzień lub dwa wałęsał się beczynnym po wiosce, siadał w herbaciarni i wszczytnął rozmowy o tem, jakie zle nastaly czasy i o tem, że niema dziś sprawiedliwości, lecz że nadejdzie wielki dzień, kiedy wszystko zmieni się na lepsze. Ludziska słuchali i gapili się na siebie wzajem, nie rozumiejąc, co to wszystko ma znaczyć. Karczmarz skrobał się po tłustej głowie i mawiał:

— Zaprawdę, sąsiedzi, jego słowa przypominają mi zbójckie przechwałki.

Pozwalali mu jednak na wszystko przez wzgląd na matkę i na dobrego starszego brata; myśleli, że pozbędzie się dziecinnych mrzonek i zmadrzeje, skoro ożeni się i zacznie wieść życie prawdziwego mężczyzny. Siedział więc młodszy brat w domu, próżnował, lub czasem udawał, że chce brata wyręczyć w jakiejś lekkiej robocie. Wtedy ten wzbraniał się mruklawie:

— Dziękuję ci, przywykłem do spełniania obowiązków bez twojej pomocy.

Młodzieniec patrzył mu beczelnie w oczy — stał się mianowicie w ostatnich czasach dziwnie zarozumiał — nie próbował wcale kłótni, lecz uśmiechnął się lekceważąco, splunął na ziemię i odparł:

— Jak sobie życzysz, starszy bracie.

Ten chłodny ton rozżarzył na nowo nienawiść starszego; byłby mu chętnie poradził, aby poszedł

sobie i nie wracał więcej, lecz wstrzymał się na myśl, co powiedzą sąsiedzi o człowieku, który w ten sposób postępuje z bratem.

Tylko matka nie widziała w nim żadnej przywary, nawet wtedy gdy roztaczał przed nią swą zarozumiałą wymowę, lub też oskarżał brata:

— Doprawdy, ci mali posiadacze ziemscy, którzy dzierżawić muszą rolę, aby wyżyć z niej, ci drobni właściciele są jednak tacy dumni, że zasługują na los, który im kiedyś przypadnie: Zostaną wydziedziczeni, a ziemia będzie własnością wszystkich.

Matka nie rozumiała ani słowa i skarżyła się przed nim:

— Ano, i mnie się zdaje również, że twój brat jest czasem zbyt pewny siebie, mimo że jego żona jest nieplodna.

Była teraz tak zaślepiona w młodszym synu, że cokolwiek powiedział, wydawało jej się mądre. Dzień jego powrotu był dla niej świętem, a każdy dzień pobytu w chacie tak wielką uroczystością, że chętnie przyrzadzałaby wtedy strawę lepszą niż zwykle, nie żałując nawet drobiu. Niestety, nie leżało to w jej mocy. Drób był własnością starszego syna, a ona mogła najwyżej podebrać ukradkiem jajko i przechować je dla młodszego. Gdy przychodził, wbiiała ją do wrzącej wody i dosypywała do tej potrawy nieco cukru, który sobie od ust odjęła.

Odkąd była beczynna spowodu podeszłego wieku i nie ciążyły na niej żadne obowiązki, chadzała często w odwiedzinach do sąsiadek we wsi. Ilekroć otrzymała jakiś przysmak, ilekroć częstowano ją z grzeczności brzoskwinia, suszoną śliwką, lub jakimś ciastkiem, chowała wszystko dla młodszego syna.

(C. d. n.)



z należytych umiarem.

Myśl ta powinna spotkać się z uznaniem w praktyce. Umiarkowane stosowanie art. 269 k. z. pozwoli sędziemu w każdym konkretnym przypadku udzielić pozwanemu kupcowi lub rzemieślnikowi moratorium, jeżeli pozwany rzeczywiście zasługuje na to i jeżeli jego przejściowe trudności finansowe zostały wywołane przez moratorium dla rolników lub przez redukcję poborów urzędniczych. Ze względu na bezpieczeństwo obrotu i na zasady uczciwości i słuszności wymagać tu należy najdalej posuniętej indywidualizacji, ażeby przytem jaknajmniej ucierpiała zasada nienaruszalności umów, będąca podstawą całego życia gospodarczego i kodeksu zobowiązań. Adwokat będzie musiał wykazać, iż jego klient słusznie broni się zarzutami z art. 269 kod. zob. a sędzia będzie mógł uwzględnić te zarzuty, o ile one będą odpowiadały wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu, a nie będą jedynie nieuczciwym środkiem, mającym ułatwić pozwanemu niedopełnienie zobowiązań.

Pojęte w ten sposób moratorium sędziowskie może przynajmniej w części złagodzić tę niesprawiedliwość w polityce ekonomicznej, która dotknęła sfery handlowe i rzemieślnicze, i może zmniejszyć te ofiary, jakie obecnie ponoszą te sfery na rzecz innych odłamów społeczeństwa.

Adw. Dr. Adolf Liebeskind.

Przegląd prasy

Endecja niezadowolona z ludobójstwa

(y) Jak wiadomo, odbyty przed kilku dniami w Warszawie kongres Stronnictwa Ludowego powziął m. in. rezolucję w sprawie żydowskiej, potępiając ekscesy antyżydowskie i wypowiadając się za równouprawnieniem Żydów. Uchwała ta wywołała konsternację w obozie endecji, której daje wyraz jej lejborgan „Warszawski Dziennik Narodowy“, gromiąc: „Uchwały te dowodzą zupełnego nierozumienia istoty kwestji żydowskiej“. Przy sposobności organ endecji deklaruje, do czego dąży w swej walce z obecnym systemem rządów w Polsce. O parlamentarystyce ani demokracji nie chce już słyszeć, ma tylko przed oczyma „pozytywny, określony cel“. Jaki? Dowiemy się tego zaraz, czytając krytyczne uwagi pod adresem Stronnictwa Ludowego za jego „żydofilską“ uchwałę:

Chyba, że przywódcy Stronnictwa Ludowego wyobrażają sobie, że Polska może wrócić stanu politycznego z przed 1926 r. i że będą mogli nią rządzić przypadkowo luźne koalicje partyjne, prowadzące politykę państwa z dnia na dzień, na podstawie dorywczych targów i porozumień.

Jeśli tak sobie wyobrażają oni dalszą przyszłość Polski, to należy stwierdzić, że ich wyobraźnia jest bardzo ograniczona i że nie zdają sobie widocznie sprawy z charakteru tych głębokich przemian, jakie nastąpiły w ciągu dziewięciu lat w Polsce.

Oboz Narodowy również walczy z systemem pomajowym. Walczy nieugięte od chwili jego narodzin. Ale walczy z nim w imię pozytywnego, określonego celu, jakim jest — państwo narodowe.

Wobec zmian, zachodzących w całym świecie, przede wszystkim zaś wobec konieczności zaprowadzenia w Polsce głębokich reform: politycznych, gospodarczych i społecznych, ci wszyscy, którzy szersze wyznają zasadę narodową, muszą stanąć na gruncie dążeń do państwa narodowego.

Stronnictwo Ludowe, aczkolwiek nigdy nie zaliczało się do ugrupowań, sympatyzujących z Żydami, odseparowało się uchwałą swą od metod pałkarskich i bandyckich, propagowanych w słowie i czynie przez endecję. Nie pójdzie też ono na koncepcję „państwa narodowego“, wymaganą przez endeckich bojówkarzy. Nie gwoli Żydom, lecz gwoli — państwu.

Roślinny PUDER ABARID *upiększa cerę*

ECHA ZE SWIATA

Najdroższa książka na świecie

Jeden z najbogatszych ludzi na świecie, Nizam Hyderabadu, jest nie tylko patronem literatów, ale autorem poezji w języku arabskim i perskim. Dla uczczenia swego jubileuszu wydał niedawno wspaniałą antologię swych wierszy. Jest to najkosztowniejsza książka na świecie, a każde jej słowo wyryte było naprzód stalowym rylcem w marmurze, a następnie odbite na specjalnym pergaminie. Każda strona dzieła posypana jest złotym proszkiem i obrzeżona paskiem pozłacanym. — Ilość egzemplarzy tego niezwykłego wydawnictwa jest ściśle ograniczona, a koszt wydania każdego z nich będzie przewyższał sumę 2.000 funtów szterlingów. Jedna z książek przesłana ma być przez Nizama w darze królowi angielskiemu.

New York wyrocznią mody męskiej

Dotychczas wyrocznią w sprawach mody męskiej był Londyn, obecnie berło przejął Nowy York. Dotąd uznanym arbitrem elegancji był książę Walji; obecnie niektórzy krawcy nowojorscy nadają ton modzie męskiej, i — jak twierdzą fachowcy — nie dają się wyprzedzić swym kolegom londyńskim. Ludźmi, którzy w Stanach przodują w dziedzinie elegancji, są ci sami, którzy przodują w przemyśle, finansach, handlu. Edsel Ford, junior, uchodzi np. za jednego z najlepiej ubranych gentlemanów; do szeregu elegantów czystej wody zalicza się dalej Ryszard K. Mellon, syn znanego magnata bankowego; królem mody był też swego czasu burmistrz N. Yorku, Jimmy Walker.

Najlepszy port lotniczy w Europie

Port lotniczy w Kopenhadze zaopatrzony został w najnowsze urządzenia techniczne i stał się w ten sposób najlepiej wyposażonym portem europejskim. Nowa instalacja pozwoli na lądowanie samolotów w nocy tak samo swobodnie jak i w dzień, a najważniejszą jej cechą jest to, że działa ona automatycznie, bez jakiegokolwiek interwencji ręki ludzkiej. Każde zbliżenie się samolotu na lotnisko chwyta jest na pewnej odległości za pomocą specjalnego aparatu akustycznego, a następnie sygnalizowane przez ryk syreny. Ponadto intensywne oświetlenie lotniska o nasileniu 10 milionów świec pozwoli lotnikom, którego zbliżenie się z jakiegokolwiek powodu nie zostało sygnalizowane, na zupełnie swobodne lądowanie.

Protest przeciwko terrorowi

W „Kurjerze Porannym“ czytamy:

Koło Polonistów Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego ogłosiło protest przeciw terrorowi, zastosowanemu przez bojówkę endeccką na zjeździe studentów - polonistów w końcu listopada w Poznaniu, który poświęcony był twórczości Żeromskiego i Rymonta.

Bojówka, która przedostała się na salę obrad, uniemożliwiła jednemu z członków delegacji warszawskiej — Żydowi — wygłoszenie referatu naukowego. Awantura wynikła wbrew intencjom i stanowisku gospodarzy, to jest polonistów poznańskich. Wywołała ją żywiły, nie mające wiele wspólnego z nauką działalnością i zainteresowaniami kół polonistycznych. Delegacja warszawska, nie chcąc poddać się terrorowi, musiała zjazd opuścić.

Sprawa ta dla naszych stosunków wśród młodzieży akademickiej jest bardzo charakterystyczna. Endecy bowiem usiłują dowiedzieć, że cała niemal młodzież polska na wyższych uczelniach akceptuje dzięki barbarzyńskie wybryki endeckich bojówek. Tymczasem w rzeczywistości tak nie jest. Znaczna część młodzieży, zwłaszcza młodzież, traktująca uniwersytet jako warsztat pracy naukowej, patrzy na awanturę endeccką z obrzydzeniem. Zdaje sobie doskonale

Narodziny wyspy

Na oceanie Spokojnym, w południowej jego części, zapadanie się w ton morską wysp mniejszych a nawet większych nie jest rzadkością wskutek konfiguracji wulkanicznej dna morskiego w tych okolicach. Rzadko bardzo udaje się jednak widzieć na własne oczy, jak wyłania się z wód wyspa. Świadkiem tego zjawiska była ekspedycja filmowa wysłana z Ameryki, w okolice południowego archipelagu japońskiego. Okręt, wiozący ekspedycję, znajdował się w pobliżu wyspy Ishigaki-Schima. Ekspedycja zajęta była zdejmowaniem zdjęć z okolic. Przy wyświe tlanu zdjęć okazało się, iż na taśmie widoczny jest skrawek ziemi pod płytką wodą. Zaczęto uważnie obserwować ten odcinek morza i przekonano się, że noworodząca się wyspa wynurza się coraz szybciej z wody tak, iż można to zauważyć gołym okiem. Po kilku dniach dokonano pomiarów i przekonano się, że brzegi wyspy wyrosły już na wysokość 12 metrów ponad poziom morza. Zdjęcia, obrazujące przebieg tego wydarzenia geologicznego, wyświetlane będą w kinach i towarzystwach naukowych.

Szkoła, żona, mąż i sąd

Niezwykle oryginalna scena toczyła się przed sądem policyjnym w Lancaster (U.S.A.). Jako oskarżony stanął przed krótkimi sądami młody żonkoś, August Boveri, któremu sąd zarzucił, iż... nie posyła swojej żony do szkoły! Boveri ożenił się mianowicie pół roku temu z piętnastoletnią dziewczynką. Ponieważ młoda małżonka znajdowała się w wieku, który obowiązuje ją do chodzenia do szkoły według praw amerykańskich, przeto Boveri został oskarżony o to, że przeszkadzał żonie w pobieraniu nauk w szkole. Oskarżony bronił się, dowodząc, że przez sam fakt zamążpójścia ustaje obowiązek chodzenia żony jego do szkoły, nastaje zatem i obowiązek wykonywania przepisów odnośnego prawa. Żona pana Boveri ma dużo zajęć w domu, przy gospodarstwie, nie może więc zaprzętać sobie głowy zajęciami szkolnymi. Sąd nie zgodził się jednak z wywodami oskarżonego i zasądził go na osiem dni aresztu. Oskarżony złożył apelację. Co z tego będzie?

Zadajcie wszędzie Nowego Dziennika

«prawę, że ci, którzy najżywiej udział biorą w ekscesach, są właściwie słabo z wyższymi uczelniami związane. Młodzież naprawdę oddająca się studjom, mająca poważniejsze ambicje naukowe i kulturalne, w tych warunkach odsuwa się od organizacji ogólnie - studenckich, jednocząc się na gruncie wspólnych zamiłowań naukowych. Wobec tej części młodzieży, której nie można zaagitować prymitywnymi argumentami nacjonalistycznej i rasistowskiej propagandy, endecja stosuje terror.

Na teren debaty naukowej swych kolegów młodzi endecy nie przychodzą z referatem naukowym, z rzeczowym argumentem. Na luksus takiego uzbrojenia ich nie stać. Przychodzą poprostu z wrzaskiem i pałkami. To znacznie prościej i bardziej efektywnie.

To, że tamci naukowcy będą protestować, to nie nie szkodzi. Chodzi przecież o to, że „narodowcy“ zwyciężyli na zjeździe, zrywając jego obrady i zmuszając delegację warszawską do wyjazdu. Że osiągnęli swój cel metodami terrorystów z warszawskiego Kerdelaka, to, w ich mniemaniu, ujmę im nie przynosi. Te metody oddawna przyjęli za swoje.

Ale w tych warunkach pierwszym obowiązkiem władz akademickich musi być bezwzględnie poskromienie terrorystów nawet jaknajostrejszymi środkami.

Kinoteatr „WANDA“ na ogólne
zyczenie prolonguje jeszcze na dziś

ANNA KARENINA

Z **GRETA GARBO**
a już od jutra

komedia jakiej
jeszcze nie było

Wesoła Rozwódka

Wiadomości z kraju

Echa ekscesów w Poznaniu

Z Poznania donoszą: W związku z demonstracją przeciwydowską na wykładzie prof. Jurasza, który młodzież endecka opuściła, pozostawiając na sali 2 Żydówki, profesor Jurasz w dn. 4 bm. rzekł się kuratorstwa Koła Medyków Uniw. Pozn.

Spowodu ciągłych awantur antyżydowskich, rektor Uniw. Poznańskiego Runge postanowił nie przyjmować w tym roku od nowostępujących słuchaczy uroczystej przysięgi, składanej, jak dotychczas, osobiście, lecz przyjąć jedynie piśmienne zobowiązanie przestrzegania przepisów akademickich.

Aresztowania uczestników zajęć w pow. opoczyńskim

Z końcem ub. miesiąca, jak już donosiliśmy, doszło do krwawych zajęć w szeregu miejscowości powiatu opoczyńskiego. Powiat opoczyński od kilku miesięcy jest terenem silnej agitacji endeckiej, którą kierowali specjaliści wysłannicy Stronnictwa Narodowego z Warszawy i Radomia. Agitatorzy ci, przebrani za chłopów, namawiali ludność wiejską do wystąpień antyżydowskich i ekscesów antysemitycznych, przyrzekając chłopom wzajemian za to „złote góry”. Wmawiano chłopom, że w całej Polsce rządy objęli endecy, a jedynie tylko w Odrzywole i Przysuchę rządzi inni... A gdy podburzony tłum usłuchał „mądrych rad” nieodpowiedzialnych „referentów organizacyjnych” Stronnictwa Narodowego, płatni funkcjonariusze partyjni ułatniali się szybko do miasta, ciesząc się, że „robotą” udała się wymiennie.

Przybywający do Radomia chłopcy z Opoczyńskiego stwierdzają obecnie, że agitację na wsi przeprowadzała „kompanja” z Radomia.

W szeregu miejscowości powiatu opoczyńskiego dokonano masowych aresztowań członków Stronnictwa Narodowego, którzy kierowali akcją lub brali udział w smutnych zajęciach w Odrzywole, Klwowie, Ossie i in.

Naskutek zajęć odwołane zostały targi w szeregu miejscowości powiatu opoczyńskiego i radomskiego. Również w Radomiu targ został zarządzeniem starosty odwołany.

Kupcy żydowscy zmuszani do handlu w sobotę

„Naje Folkscajtung“ donosi: Centralny Związek Drobnych Kupców otrzymał ze Słonima alarmujące wiadomości o zmuszaniu kupców, zajmujących się sprzedażą artykułów akcyzowych, do otwierania sklepów w soboty, pod groźbą odebrania im koncesyj. Związek podejmuje interwencję u władz.

Maszyna piekielna w Wilnie

We wtorek wieczorem do sklepu Bajli Szapiro, przy ul. Wielka Pohulanka nr. 5 w Wilnie zgłosił się młody osobnik, który zamówił kilka naczyni i dał 1 zł. zadatku, prosząc o przechowanie zawiniątko, które potem odbierze. Gdy do godz. 7 nie przybył, Bajla Szapiro zamknęła sklep i udała się do domu.

O godz. 8 wieczorem nastąpił wybuch, który uszkodził sufit i zniszczył szyby. Wewnątrz maszyny piekielnej znajdował się zegar, nastawiony na godz. 8. Bajla Szapiro, nie mając osobistych wrogów, nie może dojść, kto pozostawił w niej maszynę piekielną. Prawdopodobnie maszyna ta była przeznaczona do innego zamachu, lecz w ostatniej chwili zamachowcy zmienili plan.

Tragedja bezrobotnego inteligenta

Do gminy żydowskiej w Równem przyszedł onegdaj jakiś człowiek, który prosił o pomoc. W czasie czekania zemdlął z głodu. Jak się okazało, jest to inż. Kołkowicz z Włocławka, bezrobotny, który od dłuższego czasu poszukiwał

nadaremnie pracy, aż doprowadzony do ostateczności zaczął żebrać.

Wycieńczony zemdlął z głodu.

Dostawy dla kolei chińskich

Hutę Piłsudski w Chorzowie zwiedził dyrektor kolei wschodnio-chińskich K. M. Hu, w towarzystwie dyrektora Izby Polsko-Brytyjskiej w Warszawie, Michała Czarnity-Bojarskiego. Egzotycznego gościa oprowadzali naczelnik stalowni, inż. Wielgus oraz kierownik walcowni, inż. Stubiński.

Wizyta dyrektora kolei chińskich stoi w związku z zamierzonymi zamówieniami rządu chińskiego dla hut górnośląskich.

Zasądzenie sprawców samosądu partyjnego

Członkowie komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy mieszkańcy wsi Wyhalew w powiecie Włodawa, postanowili usunąć miejscowego sołtysa Stanisława Kurlaka, który w ich mniemaniu był wrogiem partji. Sąd partyjny, do którego wchodzili Teodor Wownysz, Michał Łucia i Włodzimierz Koleniec, wydał wyrok śmierci na Kurlaka, a wykonanie wyroku polecił Stefanowi Wownyszowi i Bazylemu Karatykowi.

Wownysz otrzymał wiadomość, że Kurlak ma znajdować się w jego domu i słucha radja,

PRZY ZEPSUTYM żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „FRANISZKA JÓZEFA“ działa pewnie, szybko i dodatnio. Zał. przez lekarzy.

podkradł się pod otwarte okno w pokoju i w przekonaniu, że przy radju siedzi sołtys, wystrzelił. Kula ugodziła tymczasem brata mordercy Jana Wownysza, który po kilku chwilach zakończył życie. Bratobójcę pociągnięto do odpowiedzialności, a wraz z nim 8 członków KPZU, którzy zasiedli na ławie oskarżonych Sądu okręgowego.

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok skazujący: Sterana i Teodora Wownyszów, Włodzimierza Kolenieca, Michała Łucia, Bazylego Teratyka każdego po 15 lat więzienia. Pozatem członkinię komórki komunistycznej Marię Koleniecównę na 5 lat więzienia.

Zamach morderczy w Poznaniu

Do składu żelaza Sylwestra Gawrycha przy ul. Dąbrowskiego 54 w Poznaniu, przyszła we wtorek rano nieznaną kobietą, która w pewnym momencie wyciągnęła rewolwer i strzeliła 2 razy do Gawrycha. Kiedy Gawrych ciężko ranny osunął się na podłogę, kobieta oddała do niego jeszcze 4 strzały, a następnie zbiegła. W jakiś czas potem, nieznaną zgłosiła się do policji, gdzie stwierdzono, że jest to Agnieszka Wojciechowska, właścicielka drogerji, krewna zabitego Gawrycha. Powodem zabójstwa były nieporozumienia rodzinne na tle spadku po zmarłym bracie Wojciechowskiej.

Zabił narzeczoną i popełnił harakiri

Spokojne m. Kobryń zostało onegdaj poruszone na wiadomość o znalezieniu na polu niedaleko miasta zwłok młodej dziewczyny i żołnierza z 83 p. p., dającego słabe oznaki życia. Żołnierz przewieziony do szpitala wojskowego w Brześciu, w czasie chwilowego odzyskania przytomności oświadczył, że zabił ją jest jego narzeczoną 24-letnią Mikłaszewiczówną Franciszką z Kobrynia.

Ponieważ młodzi nie mogli pobrać się, postanowili wspólnie popełnić samobójstwo. W tym celu wybrali się za miasto na spacer, gdzie na prośbę narzeczonej zabił ją uderzeniem bagneta

Salony JAKOBA GROSSA

W dzisiejszych ciężkich czasach szczególną radością napawać nas musi każdy objaw rozwoju i postępu na terenie ekonomicznym i handlowym. Świadczy o tym, do czego doprowadzić może zabiegliwa i przezorna praca, byli ci wszyscy, którzy w zeszłą niedzielę brali udział w uroczystym otwarciu nowych, rozszerzonych składów porcelany firmy Jakóba Grossa, w samym centrum Krakowa (Rynek Główny 30). Szereg sal gustownie urządzonych i ozdobionych stanowił właściwie małe muzeum sztuki szklarskiej i ceramicznej, nie zaś zwykłe ubikacje sklepowe, do jakich przywykliśmy w naszych warunkach.

Z oszklonych szaf i z półek ściennych wydają ku nam wytwory porcelanowe i kryształowe, które przypominają do złudzenia światowej sławy fabrykaty zagraniczne. Tem większe zdumienie ogarnia nas, gdy okazuje się, że wszystkie te piękne cacka, cieszące oko grą barw i wytwornym kształtem, pochodzą z warsztatów krajowych.

Wielką samodzielność wykazują odważnie modernizowane wzory zastaw stołowych Cmielowa. Szczególnie estetyczne wrażenie czyni jeden z ostatnich modeli. Na tle polewy koloru kości słoniowej delikatny, egzotyczny wzór dwukolorowy — cyrkon i srebro. Ozdobne talerze firmy Giesche, z nakładanym złotym lub kobaltowym otokiem, mogłyby śmiało pochodzić z francuskiego Limoges. Serwisy utrzymane w stylu właściwym rosenthałowskiej ornamentacji świadczą o pracy utalentowanego malarza i projektodawcy.

Białe kryształowe ołowiane firmy Stolle -Niemen są nowością tem ciekawszą, że tajemnicę tego fabrykatu kryły do niedawna zazdrośnie firmy cudzoziemskie. Rżnięte szkło w szlifach w Zawierciu, znane już ogólnie w kraju, było reprezentowane przez najlepsze swe wyroby.

Nieliczne, ale doborowe figurki porcelanowe Gieschego i Cmielowa dopełniały artystycznej całości będąc jednocześnie wyrazem ambicji fabryk, które w tym, najmniej praktycznym kierunku, ośmieliły się postawić pierwsze kroki. I. F.

Z sali koncertowej

Henryk Temianka

Wśród falangi najmłodszych laureatów rozmaritego autoramentu i instrumentu — pierwszy to skrzypek dużego formatu. Dźwiękami i tajemniczymi drgami chadza los szczęścia na konkursach. Oto niedawno słyszeliśmy tu Ginette Neveu laureatkę pierwszej nagrody tego samego konkursu w Warszawie, na którym Temianka zdobył trzecią. A stosunek rzeczywisty tych dwóch? Odwrotny z dokładką. Malutki wzrostem, nieśmiały w wystąpieniu i jeszcze nieopanowany w ruchach przynosi Temianka dalszą sławę mistrzowi swemu Fleschowi i toruje sobie drogę na szczyty gry skrzypcowej wielkim artyzmem, przemawiającym już dziś w doskonałej formie i znakomitem opanowaniem pod każdym względem instrumentu. Dolor programu świadczy o wysokich aspiracjach.

Technika obu rąk przedstawia się pierwszorzędnie, zwłaszcza doskonale staccato, skaczące na jednym miejscu, śmiałe i bardzo intensywne pociągnięcia smyczka wytwarzające soczysty i duży ton, a przytem wszystkim dużo poczucia stylu, smaku i wielka powaga ujęcia. Koncert zaczął się dawnym wzorem pod wybitnymi auspiciami: sonatą VII. (c-moll tzw. pałetyczną) Beethovena i wiecznie cudownym koncertem Mendelsohna arcydziełem, któremu ząb czasu już nigdy nie ujmie nic z jego włościwej nieskazitelnej świeżości. Nastąpiła potem nieznaną tu Suita Strawińskiego na tematy Pergolesego, dzieło ubierające archaiczną muzykę mistrza we współczesną szatę, co-prawda dyskretne, lekko, nieco pseudonawnie, powiedzmy: Pergolese na nartach. Nie mniej interesujące i doskonale technicznie zapisane. Tańce rumuńskie Bartoka znalazły w Temiance pierwszorzędny twórce, który w „Perpetuum mobile“ Riesa, znanej etiudzie szkolnej pokazał jaką ma technikę palcówą lewej ręki.

Akompanjował doskonale pianista Rosenbaum, który tylko niepotrzebnie na początku pierwszej części koncertu Mendelsohna opuścił powtórkę tematu.

Dr. Apte.

w brzuch i piersi, a następnie sam usiłował popełnić harakiri. Po złożeniu tych zeznań żołnierz, którego nazwisko brzmi Piotr Gideza, stracił przytomność. Stan jego jest beznadziejny. Policja i żandarmerja usiłują rozwiązać zagadkę tego niecodziennego wydarzenia.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

—000—

Utworzenie komisji podatkowej

Na zebraniu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w dniu 16 listopada br. prezes Związku b. min. C. Klarner, przedkładając wobec wicepremiera Kwiatkowskiego i ministra Góreckiego postulat samorządu przemysłowo-handlowego w sprawach polityki gospodarczej Państwa, — podniósł między innymi konieczność powołania w Ministerstwie Skarbu Komisji, złożonej z przedstawicieli samorządu gospodarczego i znawców celem opracowania zasad reformy systemu podatków państwowych.

Realizując ten postulat, zgodnie z mocno podkreślanym przez Rząd hasłem współpracy ze społeczeństwem, p. wicepremier Kwiatkowski powołał, jak wiadomo, odnośną Komisję przy Departamencie Podatkowym Ministerstwa Skarbu, zapraszając do udziału w jej pracach Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, który reprezentowany będzie w Komisji przez pp.: Henryka Bruna, przewodniczącego Komisji Skarbowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, pośła Jana Hołyńskiego, radcę Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i dr. Artura Likiernika, wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu.

Z ramienia Związku Izb i Organizacji Rolniczych delegowano pośła Kazimierza Świątopelk - Mirskiego prezesa podkomisji podatków państwowych Zw. Iz. i Org. Roln., pośła Czesława Wróblewskiego, członka Zarz. Zw. Iz. i Org. Roln. przedstawiciela Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i p. Wł. Englichta kierownika referatu danin i Oplat prawno-publicznych Związku Izb i Org. Roln. Przedstawicielem Związku Izb Rzemieślniczych ma być p. Władysław Kozłowski, kierownik wydziału w Zw. Iz. Rzemieślniczych.

Ponadto projektowane jest wejście w skład komisji wybitnych ekonomistów i fachowców z prof. A. Krzyżanowskim, b. premierem prof. Wł. Grabskim i prof. Taylorem na czele. Komisja w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność, przyczem nie jest wykluczone, iż komisja rozpatrzy jeszcze projekty rozporządzeń wykonawczych do ostatnich dekretów podatkowych.

Jak wiadomo komisja ta pełnić będzie funkcję organu opiniodawczego, do jej zadań należy: a) opracowanie zasad reformy systemu podatkowego, b) opinjowanie projektów ustaw, rozporządzeń wykonawczych i zarządzeń Min. Skarbu o znaczeniu zasadniczym, c) projektowanie uproszczeń i innych zmian w dziedzinie wykonywania przepisów podatkowych.

O dalsze ulgi patentowe

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych podjął na terenie ministerstwa skarbu zabiegi o uzupełnienie okólnika ministerjalnego, przewidującego ulgi przy wykupywaniu patentów na r. 1936. W okólniku tym pominięty bowiem został m. in. postulat Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w sprawie objęcia ulgami przedsięwzięcia ekspedycyjnych, oraz pośrednictwa handlowego.

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie spłat długów dolarowych

Sąd Najwyższy wydał zasadniczy wyrok w sprawie długów właścicieli realności miejskich w Komunalnej Kasie Oszczędności. Swego czasu Kasa Oszczędności udzieliła pożyczek hipotecznych jedynie w dolarach i w tej walucie długi miały być spłacone. Kasa domagała się obecnie zapłaty wekeli według kursu dolara równającego się zł. 8.90. Sąd Najwyższy orzekł jednak, że długi winny być spłacone według obecnego kursu dolara.

Ogólnopolskie zebranie hurtowników papieru

Onegdaj odbyło się w Warszawie ogólnopolskie zebranie hurtowników papieru, na które przybyli reprezentanci zarówno żydowskich,

jak i nieżydowskich hurtowników. Na zebraniu tem omawiano sprawę nowego cennika „Centropapieru“, który pragnie sobie odbić obniżkę cen papieru przez zredukowanie hurtownikom rabatu o 3 proc. i skonta o 1 proc. Wyłoniono specjalną delegację, która udała się do prezydium „Centropapieru“ w tej sprawie. Prezydium „Centropapieru“ oświadczyło, że kwestja rabatu i skonta będzie przedmiotem specjalnego posiedzenia kartelu papierniczego.

Na zebraniu uchwalono również powołać do życia ogólnopolski związek hurtowników papieru.

„Torgsin“ podwyższył ceny towarów od 50 do 90 proc.

Agencja D. N. B. donosi z Moskwy: Sklepy Torgsinu, który z dniem 1 lutego przyszłego roku ma być rozwiązany, w ostatnich dniach podniosły ceny dla szeregu towarów. Tak np. ceny masła, jaj, sera, cukru i materiałów włókienniczych podniesione zostały o 50 proc., ceny zaś obuwia nawet o 90 proc.

Niezmiernie charakterystycznym zjawiskiem jest, że prasa sowiecka zwyżkę cen w sklepach Torgsinu pominęła całkowitem milczeniem. Odnosi się wrażenie, że przez podwyższenie cen szeregu towarów, jest zamierzone ściągnięcie od cudzoziemców, posiadających waluty zagraniczne, większych sum, zanim nastąpi zlikwidowanie Torgsinu. Należy nadmienić, że Torgsin sprzedawał towary jedynie posiadaczom zagranicznych środków płatniczych.

Duży spadek obrotów w handlu niemieckim

Niemiecki Instytut Badania Konjunktur Gossparcznych i Cen stwierdza duży spadek obrotów w niemieckich domach towarowych i w magazynach handlowych. Obroty w domach towarowych we wrześniu r. b. były o 13.3%, a w październiku r. b. o 15.1% niższe i anizeli w odpowiednich miesiącach poprzedniego roku. Najbardziej zmniejszyły się obroty w dziale tekstylnym i konfekcyjnym, spadły one we wrześniu w stosunku do odpowiedniego miesiąca 1934 r. o 14%, a w październiku r. b. w porównaniu z październikiem poprzedniego roku o 17%. Duży spadek wykazują również obroty w dziale mebli i sprzętu domowego. Mniejszy spadek zaznaczył się w dziale artykułów spożywczych. Obroty w tym dziale we wrześniu i październiku r. b. spadły w stosunku do odpowiedniego okresu poprzedniego roku o 11%.

Obroty w magazynach zmniejszyły się we wrześniu i w październiku r. b. w stosunku do odpowiednich miesięcy 1934 r. o 18.2% względnie 18.3%. Najsilniejszy spadek wykazują obroty w dziale tekstylnym i konfekcyjnym, mianowicie o 20%.

Także Czechosłowacja zabrania przywozu własnej waluty

W uzupełnieniu wydanych niedawno zarządzeń, według których wywóz banknotów czechosłowackich po 50 koron i wyżej został zakazany, jak również uniemożliwiony został wywóz monet poza obrotem podróźniczym — wydane zostało obecnie zarządzenie, czezwalające na zapłatę eksportu czechosłowackiego zagranicą oraz wszelkich usług, płatnych zagranicą, tylko czekami, względnie przekazami bankowymi. Zapłata banknotami jest wzbroniona. Decyzja ta równa się zakazowi przywozu banknotów do Czechosłowacji. Jedynakowoż podróźni będą mogli wwozić banknoty na pokrycie swych wydatków osobistych.

Gotówka za dostawy dla Włoch

Donoszą z New Yorku, że wśród amerykańskich eksporterów istnieją tendencje żądania za towary wywożone do Włoch gotówki lub takich gwarancji, które uznane byłyby przez banki nowojorskie za wystarczające. Umowy kredytowe mają w przyszłości zawierać zastrzeżenia, o brzmieniu następującem: „Warunki umowy winny odpowiadać żądaniom rządu“.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?



CZWARTEK, 12. GRUDNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka z płyt; o 7.20 dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacji; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych, Wykonawcy: ork. pod dyr. Czesława Lewickiego, Stan. Korwin - Szymanowska (śpiew), Irena Niemczewska (fort) objaśnienia Zofji Lawareckiej. W programie utwory Moniuszki, 13.00 Zespół gitar hawajskich J. Lawrusiewicza i chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka popularna (płyty) 16.00 Tran, pogadanka dla dzieci młodszych — wygl. Stary Doktor; 16.15 Koncert zesp. Hanryka Golda, W programie Wiazanka melodyj filmowych i rewjowych, w układzie Wł. Eigera; 16.45 Gala Polska śpiewa, — koncert chóru męskiego, Pobudka pracown. fabr. karabinów pod dyr. Tad. Czudowskiego; 17.00 Jak wieś



żywi miasto: Ziemiaki i jarzyny, reportaż prof. J. Rostafińskiego; 17.15 Sielskie nastroje w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermanna; 17.50 Książka i wiedza: O książce Józefa Lóbla, Zbawcy ludzkości, dr. Karol Klein; 18.00 Lekkie piosenki (płyty) 18.30 Feljton: Wayang, wygl. J. Slesiński; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Współcześni pianiści z płyt; 19.00 Wśród naszych przyjaciół... Zajęcie załoty, Fragment z pow. Adolfa Dygasieńskiego, Zajac — recytuje A. Augustynek; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Józef Piłsudski a książka; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrona przeciwlotniczo - gazowa; 21.00 Powszechny teatr wyobraźni nadaje słuchow. oryginalne Macieja Freudmana pt. Houtensville wzywa pomocy; 21.30 Nasze pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej; przy fort. prof. Ludwik Urstein; 21.55 Koncert symfoniczny w wyk. ork. PFR. pod dyr. Ignacego Neumarka i Lidji Kmitowej (skrz.) 22.45 Muzyka z płyt; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Film, plastyka, architektura; 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Program; 18.55 Wiejski nauczyciel dożywia dzieci — pogad. St. Bieleckiej; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 15.30 Koncert kameralny; 16.00 p. Kraków; 18.30 Koncert reklamowy; 19 Karlikowa poczta — inż. Nitsch; 19.10 Program; 19.20 Przegląd prasy; 19.35 p. Kraków; 23.05 Skrzynka francuska.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Mody — wygl. St. Zielińska; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Płyty; 19 Feljton, 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka o radiotechnice; 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Recital śpiewaczy Wandy Kalenkiewicz (mzsopr.) 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.15 Drobiazgi muzyczne, 19.20 Transm. z Budapesztu, 22.20 Muzyka popularna.

Sztokholm (426.1) 20.00 „Orfeusz“ — opera Glucka.

Moskwa (1107) 16.25 Pieśni ludowe, 17.30 „Cyrulik Sewilski“ — opera Rossiniego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. S. PITZ.: Jest wiele słuszności w Pańskich uwagach, ale niestety, nie możemy z nich skorzystać.

BEJ DINA RABA- Liszkat Harabanut Harasit, Tel Awiw, Rchow Jawne. Reszta odpowiedzi w Informatorze Gospodarczym.

9. XI b. r. KRAKÓW: Sam Pan chyba zrozumie że wypadek nie nadaje się do opublikowania. Przecież nie zechce się Pan — ośmieszać!

STAŁY CZYTELNIK Z PODGÓRZA: Już się stało, opłaty mostowe zostały zniesione.

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DWA TYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII.

POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNZANKI

Nr. 23.

Redakcja „Dzienniczka“ przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

JANUSZ KORCZYK

MATERIAŁ INSCENIZACYJNY DLA PRZEDSTAWIEŃ CHANUKOWYCH

Nadejdzie godzina

(Esterka przy stole szyje dla lalki. Abramek robi obok stołu sanki).

Esterka (do lalki). Będiesz miała cztery sukienki: dwie letnie i dwie zimowe. Jedna na codzień, a druga na soboty i święta. Potem uszyję ci kolderkę i kapelusik. Szkoda, że nie mam kawałka jedwabiu.

Abramek (stuka młotkiem) Właśnie bardzo dobrze, że nie masz jedwabiu. A bardzo źle, że ja mam tylko sześć gwoździ i nie mam sznurka.

Esterka. Dla ciebie źle, że nie masz sznurka, a dla mnie, że nie mam jedwabiu.

Abramek. Bo ty jesteś głupia, jak but, a ja jestem mądry...

Esterka. Jak kalosz.

Abramek. Przystaniesz?

Esterka. Jak zechcę — to przestanę.

Abramek. Jak nie zechcesz, to też przestaniesz.

Esterka. Jak nie zechcę, to nie przestanę.

Abramek. But!

Esterka. Kalosz!

Abramek (głośno) But-but but-but!

Esterka. Kalosz — kalosz — kalosz — kalosz.

Abramek. Odejdiesz stąd?

Esterka. Nie odejdę. I co mi zrobisz?

Abramek. Zwałę cię.

Esterka. Spróbuj tylko.

Abramek. Stawiać.

Esterka. Stawiać... Poczekać — zaraz wróci mama.

Abramek. Skarżucha.

Esterka. Skarżuch.

Abramek. Unuch, te dziewczuchy!

Esterka. Unuch, te chłopaki!

Abramek (wstaje) Mówię ci dobrocią: odejść stąd!

Esterka. To ty odejść. Ja tu pierwsza siedziałam.

Abramek. I pierwsza wylecisz!

Esterka. Nie wylecę!

Abramek. Wylecisz. (Pcha ją).

Esterka. Tylko bez rąk. Nie pchaj, słyszysz.

Abramek. Wynoś się, słyszysz? A może chcesz się bić?

Esterka. Nie chcę. Pamiętasz, jak wtedy oberwales?

Abramek. Chcesz się bić? (uderza. — Esterka chwytając go za rękę).

Esterka. Przystaniesz?

Abramek. Będiesz szczypała, szczypawko? (Bójka. Wchodzi matka).

Matka. Co to? Co się stało?

Esterka. (Gładzi włosy) To wszystko on. Ja szylam sukienkę dla lalki...

Abramek. (Poprawia ubranie) Ona mnie pierwsza zaczęła szczypać. I podrapała. Jesteś kot!

Esterka. A ty pies!

Abramek. A ty kwoka!

Esterka. A ty koń!

Abramek. A ty koza i gęś!

Esterka. A ty papuga.

Abramek. A ty tygrysica i krokodyl.

Esterka. A ty hipopotam. (Znów chcą się bić. Matka rozbraja).

Matka. Wstydzicie się. W święto. Niedobre dzieci.

Abramek. Wszystko przez nią!

Esterka. Wszystko przez niego. (Płaczą głośno, każde inaczej).

Matka. Oj, dzieci, dzieci. — Życie jest tak ciężkie, tyle w niem prawdziwych smutków.

Esterka. A to nie prawdziwy smutek, jak ja chcę uszyć dla lalki ładny kapelusik i nie mam jedwabiu, a on się z tego cieszy?

Abramek. A ja nie mam sznurka i gwoździ do sanek, a ona się ze mną drażni.

Matka. (Rozgląda się). Wielu innych ważniejszych rzeczy nie macie, moje dzieci! Ale czy dla tego trzeba się klócić i bić?

Esterka. Bo mama tego nie rozumie.

Abramek. Mama przecież nie jest chłopcem.

Matka. Więc uważacie, że dzieci koniecznie muszą się klócić i dokuczać sobie wzajemnie? Nawet wtedy, gdy w Chanukę zapala się świece? No, przeproście się. No, zróbcie mi przyjemność: pocałujcie się na zgodę.

Esterka. Miałabym się z kim całować.

Abramek. Ani nawet myślę.

Matka. Ja was bardzo proszę. — Pomyślcie, jak bardzo martwiłby się wasz ojciec, gdyby żył. Nie dla mnie, ale dla ojca zróbcie to. Przed śmiercią tak pragnął, żebyście żyli w zgodzie. Esterko...

Abramek. No już. (wyciąga rękę). Coprawda, ja pierwszy z nią zacząłem. Ale ona szczypie.

Esterka. (Podaje rękę). Ale co z tego, kiedy ty znów zaczniesz.

Abramek. Ano: znów będziemy się przeproszali. To trudno: kto się lubi, ten się czubi. Daj buzi. (Głośno, po łobuzersku całuje Esterkę).

Esterka. Mamo, on mnie pośliznął.

Abramek. Ja cię tylko serdecznie pocałowałem.

Esterka. Idź sobie. Nieznośny!

Matka. No już dosyć. — Już późno. — Oboje jesteście dobre ziółka.

Abramek. Wart pałac Paca, a Pac pałaca.

Matka. Bylibyśmy inni, gdybym więcej miała czasu. Sieroty. (Zapala świece. Abramek śpiewa).

Świeczka chanukowa. — Puk, puk, otwórzcie

Matka. Kto tam?

Świeczka. Ja, świeczka chanukowa.

Matka. Dobry wieczór, świeczko, — z czem przychodzisz?

Świeczka. Przyniosłam dla Esterki jadwań na kapelusik dla lalki, a dla Abramka sznurek.

Esterka. Ach, jaki słodki, Dzięki ci, świeczko!

Abramek. Taki cienki, zaraz się zerwie.

Świeczka. Nie znam się, Abramku, na sankach. Nie wiedziałam, jaki powinien być sznurek.

Abramek. To nic, ja go sobie zaplotę, bo mi taki długi niepotrzebny.

Esterka. Bezwstydnym. Świeczka daje mu sznurek, a on mówi, że za cienki.

Abramek. Wtrącałka.

Esterka. Niewychowany.

Abramek. Przestań — bo cię lune!

Esterka. spróbuj.

Abramek. Masz!

Esterka. Masz i ty!

Matka. Znów bójka?

Świeczka. Często się bijecie?

Abramek. W powszednie dni cztery razy, w soboty i święta — dziesięć. Jak zimno, to na rozgrzewkę jeszcze więcej. Mówi się: natura ciągnie wilka do lasu.

Świeczka. Wiecie, co wam powiem? niech każde zajmie się swoją pracą, a ja opowiem wam coś ciekawego.

Abramek. Będę sznurek zwijał.

Esterka. Będę kapelusik szyła.

Abramek. Czepelusik będziesz szyła.

Esterka. Zaczynasz?

Abramek. Szyj, szyj czepelusik dla lalusi.

Matka. A ja kolację ugotuję dla was, nieznośników (obiera kartofle).

Świeczka. Klóćcie się i bijecie?

Abramek. O cho-cho.

Świeczka. Wiem o tem. Wiele, bardzo wiele jest klótni na świecie. Klóć się dzieci, klóć się dorośli, klóć się dziewczynki z chłopcami i chłopcy między sobą. Klóć się narody!

Abramek. Dziewczynki więcej się klóć.

Esterka. A chłopcy zato się biją.

Świeczka. Klóci się brat i siostra.

Esterka. I żona z mężem.

Abramek. Na naszym korytarzu mieszka krawiec z żoną. Jak się zaczęła klócić, to aż ze śmiechu bebechy bolą.

Matka. Fe, Abramku.

Esterka. A na drugim piętrze sublokatorka awantury urzęda.

Abramek. A ty stoisz i podsłuchujesz pod drzwiami.

Esterka. Bo mi się tak podoba.

Abramek. A nasz stróż z gospodarzem.

Esterka. A gospodarz z lokatorami.

Świeczka. Tak, biedne dzieci, wiem — wiem o tem. Niema zgody na świecie. I smutno jest i źle. A przecież nie tylko przeszkadzają sobie ludzie i szkodzą, przecież jest i przysługa i pomoc wzajemna. I opieka i nauka. Powiedz, Abramku, czy ty nie będziesz woził Esterki sankami, które teraz robisz? Czy nie bawiłbyś się lalką Esterki, gdybyś się nie bał, że cię wyśmieją koledzy?

Abramek. Z nudów możebym się i bawił.

Świeczka. Spoczątku z nudów, bo nie znasz tych zabaw, bo tobie, jako chłopcu, nie wypada bawić się z dziewczynką, bo chłopcy pokłóceni są z dziewczynkami. Gdybyście wiedziały dzieci, ile krzywdy, ile smutku, ile łez, że ludzie

Konkurs „Dzienniczka“

na następujące tematy

I. MÓJ IDEAL NAUCZYCIELA (K)

II. MÓJ IDEAL KOLEGI (ZANKI)

Do konkursu przystąpić mogą wszyscy Czytelnicy „Dzienniczka“, tak młodzież jak i dzieci, bez względu na wiek.

Termin nadsyłania prac, na jeden z wybranych tematów, upływa z dniem 13 grudnia.

Każdy uczestnik konkursu, winien podać wraz z załączoną pracą, dokładny swój adres, imię, nazwisko, wiek i ewentualnie pseudonim, pod którym zyczyłby sobie, by jego praca, wraz nagrodzenia, została wydrukowana.

Redakcja „Dzienniczka“ przeznaczą 4 wartościowe nagrody, które przypadną autorom najlepszych i najciekawszych prac.

zamiast razem w zgodzie i życzliwości, w dobrych czynach i słowach... (Matka wychodzi).

Esterka (Wstaje, zbliża się) Wiesz, Świeczko chanukowa, i ja tak czułam, myślałam, ale potem widzę, że nie. Za dużo dokuczania i wyśmiewania, zaczepiania i plotek na świecie.

Świeczka. Bardzo dużo. — I długo tak jeszcze będzie. Długo gniew i niechęć, złość i obmowa panować będą. Ale to się skończy.

Abramek. Nigdy się nie skończy. Codzień idąc do szkoły, urządzamy bójkę. Raz oni zwyciężają nas, to znów my im nakładamy. Przecież nie będziemy się dawali!

Świeczka. I o tem wiem. I o tem wiem.

Esterka (tuląc się do świeczki) Świeczko, czy ty nie możesz zrobić, żeby jakiś cud?

Abramek. Cud! Już się pieści. Odsuń się, masz brudne łapy, zabrudzisz sukienkę świeczki.

Esterka. Może ty masz brudne łapy. Ja umyłam po powrocie ze szkoły.

Abramek. Odsuń się! (ciągnie ją).

Matka. Abram, Esterka, uspokójcie się narzeczcie!

Świeczka. Odchodzę.

Matka. Już?

Świeczka. Mam dziś jeszcze wiele drogi przed sobą. Spieszyć trzeba. Powrócę znów za rok. — I proszę, nie klóćcie się, dzieci. Zacząć trzeba, by najbliżsi w domu i w szkole — żyli w zgodzie... A potem kiedyś — nadejdzie przecież godzina, gdy wszędzie zapanuje zgoda — na całym świecie i wśród wszystkich ludzi. Więc jak — obiecujecie?

Esterka. Obiecuję.

Abramek. A ja nie. Musisz mi świeczko pozwolić się choć siedem razy na tydzień klócić — tylko raz na dzień. No i raz na dwa tygodnie muszę się bić — chociaż jeden raz. A potem dobrze — zgadzam się — aiech nadejdzie twoja godzina zgody i przyjaźni. — Jaki pan taki kram.

ECHO ZAJŚĆ NA UNIWERSYTETACH

NIE BIJCIE MOICH BRACI!

Czy słyszałeś przyjacielu, o tem, że biją naszych starszych braci? Niejeden z nich, zaledwie pożegnał się z ławą gimnazjalną i przekroczył próg uniwersytetu, a już smutnego doznaje tam przyjęcia. Wielu wyciąga dłoń do koleżeńskiego uścisku, pragnie przyjaznego słowa i wspólnej nauki. Jakież smutne i bolesne rozczarowanie ich jednak spotyka.

Padają na nich brutalnie bezlitosne cięgi. Bię się ich palami i rani nożami. Zgadnijcie kto to czyni? To ci nowi koledzy, z którymi nasi bracia wspólnie mają czerpać wiedzę.

Serce moje wzdyga się na myśl o tem. Czyż bracia nasi zastużyli na to, dlatego że łakną nauki? Czyż nagrodą za szukanie wiedzy są dziesiątki kije i rany?

Dawniej straszono mnie, że za niechęć do nauki i lenistwo, należą się różgi. Czemuż więc bracia moich teraz biją? Czy za umiłowanie nauki?

Świat naprawdę zmienił się i zdziczał.

HENIO EICHENHOLZ
Ropczyce (lat 11).

Dzienniczek „na wesoło“

POSŁUSZNY

- Szeregowiec X, wystąp! — woła sierżant
- Słucham!
- Milcz, do nogi broń!
- Szeregowiec ciska karabin na ziemię
- Coś ty zrobił, ofermo jedna!
- Przecież pan sam kazał...
- Co za „pan“, jaki „pan“, w wojsku niema „panów“!
- Przecież sam kazałeś...

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ

W parku jakiś mężczyzna zwraca się do pani, siedzącej na ławce i mówi, wskazując na stojącego przy niej chłopca:

- Śliczny chłopiec.
- Prawda? — pyta rozpromieniona matka
- I jaki zwinny! Jak pięknie bawił się ob-

PORANEK

Był mroźny, zimowy poranek.

Słońce kładło nikłe blaski na przysypaną miękkim puchem ziemię, wyzłacając miejscami jej nieskalaną biel.

Na oknach lśniły jakieś bajki dziwaczne, jakieś lzy się perliły i kwitły śliczne, a bezwonne kwiaty.

Poddałam zaplonioną wewnętrznym ciepłem twarz pod chłodne dłonie i lodowaty uścisk mrozu. Otoczył mi skronie skostniałymi palcami i przejął mnie zimnym dreszczem. Badałem przez chwilę jego moc ogromną, spoglądając na przyrodę, zmienioną i milczącą pod okrutnym dotknięciem tytanicznych rąk, które, najwzwyż silnie władzę nad światem, gnębiły bez litości wszystko, co zapragnęło promiennym nśmiechem objawiać radość życia. Małe, bezbronne ptaszęta kwiliły żałośnie, napróżno szukając pożywienia — zgłodniałe i zziębnięte przejmująco żaliły się smutnym, urywanym świergotem.

Drzewa w smętnej zadumie chyliły nagie gałęzie pod ciężarem śniegu — może wspominały cudne chwile, gdy w bujnym przepychu swej krasy, wznosiły dumnie wierzchołki, strojne w bogactwo świeżych liści — albo w pachnącą noc wiosenną słuchały śpiewu słowika — może stęsknione za pocałunkiem słońca marzyły o jego pieczętotach w odległe dni szczęścia?

I pomyślałam na widok białej szaty, otulającej świat cały, że gdzieś za tą chłodną zasloną skarży się cichutko śliczna, młodzieńcza, uwieziona Wiosna. Szarpie się i wyrwa, małymi, dobroczynnymi dłońmi próbuje zerwać krępujące ją więzy — przez lzy spogląda na srogi rząd okrutnego władcy...

I cała ziemia w swej przeczyszczonej bieli wydała mi się senna i smutna — z płaczącym sercem Wiosny w głębi swego łona. E. O.

Hallo! Tu Redakcja!

Prace konkursowe nadesłali dotąd:

Janka Zuckerman (Kraków) Wania Ulman (Nowy Sącz) Ignacy Feldblum (Kraków) Cesia Krieger (Przemyśl) Lola Engelmayerówna (Rzeszów) (Prosimy o ponowne przesłanie pracy konkursowej, o ile możliwe pisząc na maszynie. List wysłać, Samek Emmer (Jasło) Sala Wolfówna (Katowice) Salomea Boberówna (Nowy Sącz) Gra desówna Lola (Kraków) Jakób Klauzner (Tarnów) Lazar Korn (Rzeszów) Z. Lieberman z Akiby (Kraków) Nada (Kraków) Nena Einhorn (Nowy Sącz) Hersz Korn (Przybyszówka) Lusja S. (Jarosław)

Odpowiedzi redakcji

AKIBA, KW. „CNAIM“, PL. JEHUDA: Chętnie przyjmujemy Waszą współpracę i dziękujemy za „klawy“ liścik. Nadesłany artykuł z typowym tematem i formą zadań szkolnych jakos niebardzo do druku się nadaje. Oczekujemy dalszych próbek, coraz lepszych.

SZMARJAHU TAFFEL: Nie otrzymaliśmy żadnej, przesyłki. Prosimy o ponowne przesłanie prac bez załączenia znaczków na odpowiedź. Odpowiadamy tylko tą drogą.

JAKÓB KLAUSNER, TARNÓW: Za ciekawy, jak zwykle, liścik, wraz z przesyłką, serdeczne dzięki. Dobrze żeś się ostatnio „poprawił“, więc „szturchaniec“ chwilowo zbyteczny. Ale — uwaga na przyszłość!

SZLOMO HOLLAENDER, TARNÓW: Zdaje się, że zapomniałeś o istnieniu „Dzienniczka“ Dlaczego?

UCZENICA Z KATOWIC: Z braku czasu odpowiadamy tylko na łamach Dzienniczka. (25 gr. nadesłane w znaczkach na odpowiedź, przeznaczamy na Z. F. N.): Owszem, prosimy o dalsze próbki. Za miły liścik dziękujemy.

GENIA WORMANÓWNA: No jak tam z pracą Twoją dla „Dzienniczka“?

JÓZEF KORENBERG (AKIBA): To się chwali, że Wasza kwuca zabrała się tak pnie do pracy. Pierwszy Twój artykuł jest niezły, ale dalsze powinny być lepsze.

LUŚKA BERGER: Prosimy o przybycie do redakcji w czwartek, w godzinach przyjęć.

Reszta odpowiedzi w następnym numerze.

reczą na trawniku!

— Nieprawdaż?

— No, to niech pani zapłaci 2 złote kary. Chodzenie po trawniku jest niedozwolone, a ja jestem dozorcą parku.

Rozrywki umysłowe

1. ŁAMIGŁÓWKA KRATKOWA.

Nad. Nacia Nenhof (Kraków).

+									
+									
+									
+									
+									
+									
+									
+									
+									
+									

Znaczenie wyrazów: 1. Część ubrania. 2. Starożytna Grecja. 3. Rodzaj powieści. 4. Piazowscy zyciorysy. 5. Inaczej Włochy. 6. Słuchowisko. 7. Imię męskie. 8. Nieznany. 9. Zegar słoneczny.

2. WIZYTÓWKI.

Ul. Lilly Hirschberg (Przemyśl).

H. MARJANO

L. N. MADONA

Na jakich instrumentach grają ci panowie?

3. DOMYŚLANKA

Ul. Pola Pacanowerówna (Kraków)

W miejsce kropek wpisać samogłoski, by otrzymać rozwiązanie:
Dl . . . d . br . b . t . — n . . . — z . p . m . n . j .
— . jcz . zn . . . —

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nr. 22

I. Zagadka literowa: Hilel i Szamaj.

II. Wierciłówka: las i lis.

Trafne rozwiązanie rozrywek umysłowych nadesłali: Sala Wolfówna (Katowice), Aron Weinberg, Fela Furchgott, Pola Pacanower, Feigusia Zinsówna, M. G. K., Nacia Nenhof, Guzela Dogenówna, Martin Grünkraut (Tarnów), Mundek Kropf (Lwów), Gizela Laub (Tarnów), Herman Mauer, Maryla Frohwirth, Józef Hirsch, Krysią Reichówna (Chrzanów), Benjamin i Sara Najstein, Benek Teufel.

Zagadki do działu rozrywek umysłowych nadesłali: Pola Pacanower (skorzystamy), Pinkus Engelberg (ślabe), Józef Hirsch (skorzystamy), „Dwa łobuzki z pod planety „Venus“ (coś wybierzemy do druku), Emil Dawid (skorzystamy z części), Szło Dawid (zamieścimy), Marek Statter (zamieścimy) Pola Górską, Kielce (nie skorzystamy. Zbyt łatwa i mało ciekawa), Mania Fleischer i Ewa Freilich, Lesko (zamieścimy zagadkę matematyczną), Busio Diamant (może zamieścimy), M. Biegelisen (nie skorzystamy. Ślabe), Moniusz Natan (może zamieścimy), Maryla Frohwirth (wydrukujemy).

Uwaga: Prosimy autora zagadki „Mendele Mocher - Sfarim“ o podanie swego nazwiska.

ZAMKNIĘCIE „DZIENNICZKA“.

**PRZY BÓLACH
PRZYGŁOWY
STOSUJE SIĘ DLA DO
ROŚNYCH PROSZKI
OD BÓLU GŁOWY ZE
ZNAKIEM FABRYCZ-
PZCZOŁKA**

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

KOLUMNNA ŁÓDZKA

Rozwój żydowskiego szkolnictwa narodowego

Łódź, w grudniu.

Z zadowoleniem możemy donieść o nowym etapie w rozwoju narodowo-żydowskich szkół średnich w Łodzi. Powstała z inicjatywy obernego prezesa Towarzystwa Żyd. Szkół dr. Braudego średnia szkoła narodowa, pierwsza w Łodzi, przetrwała się na przestrzeni 23 lat w potężny instrument wychowania narodowego. W ciągu tego czasu powstały w samej Łodzi trzy gimnazja, dwa męskie i jedno żeńskie, kształcące w chwili obecnej ponad 1000 dzieci, wychowując je na dobrych obywateli Państwa i wiernych i świadomych synów Narodu Żydowskiego. Sprężysta i owocna działalność Tow. nie ograniczyła się do Łodzi samej. W krótkim czasie powstaje pod egidą Tow. sieć szkół narodowo-żydowskich, t. zw. „braudowskich“ w całej Polsce. W Łodzi mieści się sekretariat centralny pod kierunkiem dr. A. Tartakowera. Rokrocznie odbywają się w Łodzi konferencje i zjazdy instancji tegoż szkolnictwa, które opracowują program pracy i dalszego rozwoju szkół.

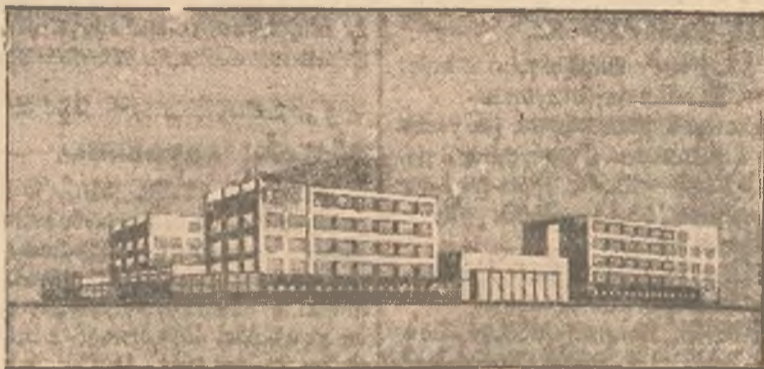
Obecnie dojrzała w Łodzi chwila przełomowa i rokująca wielkie nadzieje na dalszy postęp. Przystąpiono mianowicie do budowy własnych gmachów dla szkół Tow. w Łodzi. Zorganizowana z tej okazji konferencja prasowa w salonach Łoży Bnei Brit miałaby zobrazować dzieje starań o realizację tego zamierzenia, poinformować społeczeństwo o wielkich planach, związanych z nową rzeczywistością.

Zagaił konferencję twórca tych szkół i długoletni prezes, b. senator dr. Markus Braude, który po krótkim przemówieniu udziela głosu dyrektorowi II-go męskiego gimnazjum p. dr. Z. Ellenbergowi. Po przedstawieniu zarysu historycznego, podanego już wyżej, dyr. dr. Ellenberg stwierdził, że dotychczasowe lokum szkół zawsze traktowane były jako tymczasowe. Wojna i warunki powojenne odwlekły tylko realizację zamierzeń, które obecnie wciela się w czyn. Choć dotychczasowe lokale wszystkich trzech gimnazjów, obejmujące trzy duże posesje, zadawałyby władze szkolne, dawałyby gwarancję normalnej pracy wychowawczej, obejmowałyby bowiem całokształt środków pedagogicznych, jak wzorowo urządzone laboratoria, sale ćwiczeń, biblioteki itd., to jednak rozwój szkół i perspektywy wymagały dalszego wysiłku w postaci własnych gmachów.

Nakładem wielkiej pracy i natężenia finansowego zakupiono cały szereg placów przy Alei Anstadta, które obejmują łącznie ponad 11.000 metrów kwadr. Konkurs na plan gmachów zgromadził najwybitniejszych architektów łódzkich, z których jury, składające się z pp. prezesa Zw. Architektów R. P. inż. Romualda Millera, inż. Edwarda Ebera, inż. Henryka Sztifelman i inż. Marcina Weinfeld, wyróżniło plany inż. inż. Jerzego Minca i Mieczysława Łęczyckiego. Budowy podjęła się największa firma łódzka „Maurycy Fiszer“, a kierownictwo robót powierzono inż. Witoldowi Szereszewskiemu. Cały, olbrzymi kompleks gmachów (koszt każdego z trzech budynków preliminowany jest na wyżej 400.000 zł.) obejmuje wszelkie możliwe urządzenia szkolne, od nowoczesnych, przewiewnych sal wykładowych, aż do basenu kąpielowego włącznie, poprzez sale rekreacyjne, laboratoria, sale gimnastyczne, świetlice i td. Znajdą tam pomieszczenia wszystkie trzy gimnazja: żeńskie pod dyrekcją M. Brandstetera, I-sze męskie — A. Perelmana i II-gie męskie — dr. Z. Ellenberga, co w znacznym stopniu skoordynuje pracę. Zaznaczyć należy, że nowe gmachy sąsiadować będą z największym parkiem Łodzi — „Helonowem“.

Na zakończenie podkreślić trzeba ofiarną współpracę społeczeństwa z zarządem szkół i dyrektorami. Utworzony został Komitet Obywatelski, który wyłonił egzekutywę pod przewodnictwem b. senatora, prezesa Salo Budzynera. Komitet

wybrał na honorowego prezesa p. dr. Braudego. W skład egzekutywy weszli znani w Łodzi i zasłużeni przemysłowcy pp. Adolf Babiacki, Samuel Faust, Artur Frankfurt, Anatol Frumkin, Pinkus Gerszowski, Wolf Halberstadt, Leon Mazur i Maks Wyszewiański. Do szerokiego komitetu należą przedstawiciele sfer społeczeństwa, dyrektorzy szkół Tow. przedstawiciele Rad pedagogicznych i Kół rodzicielskich. Dnia 15-go grudnia 1935 r. odbędzie się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod własne gmachy.



Gmachy szkolne Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi przy Al. Anstadta 7.

Zycie organizacyjne

„TARBUT“ wysunął się w Łodzi na czoło wszystkich organizacji sjonistycznych. Intensywna, skoordynowana praca kierowników uczyniła z organizacji instytucję o szerokim zakresie działania, kolosalny rozmach zakreślił i wytyczył drogę dla dalszych planów pracy. „Tarbut“ utrzymuje obecnie 9 kursów języka hebrajskiego dla początkujących i zaawansowanych. Koło 300 uczniów i uczennic pobiera, za minimalną opłatą, naukę u wykwalifikowanych sił pedagogicznych. Dla miłośników hebrajskiego zorganizowana jest obszerna czytelnia pism ze wszelkimi wydawnictwami perjo-dycznymi i dziennikami z Palestyny. Dla starszych członków oraz kierowników organizacji sjonistycznych utworzono seminarjum. Pierwszy cykl odczytów, obliczony na 3 miesiące po 2 godziny tygodniowo obejmuje działy: 1) Literatura hebrajska, 2) Historia Żydów, 3) Socjologia (wstęp), 4) Ekonomia (wstęp), 5) Zasady

cksegezy religijnej. Istnieje również Koło dla specjalistów zaawansowanych pod kierownictwem dr. Kamienieckiego, znanego lingwisty-hebraisty, palestynografa i judaisty. W najbliższych dniach „Tarbut“ otworzy „Centralną Bibliotekę Hebrajską“, poświęconą w dużej mierze nowym wydawnictwom i nowej literaturze hebrajskiej z działem dla młodzieży. Przy tej okazji kierownictwo apeluje do społeczeństwa żydowskiego o poparcie tej słusznej inicjatywy drogą ofiarowania hebrajskich książek, które w wielu domach przypruszone pyłem nie dają żadnej korzyści, z chwilą gdy w bibliotece spełnią swą rolę.

Studio Hebrajskie znajduje się pod kierownictwem znanego poety Icochoka Kacnelsona. Co tydzień odbywają się referaty, zebrania dyskusyjne, żywe gazety, skrzynka językowa itd.

Obecnie „Tarbut“ przystąpił do akcji werbunkowej, zakrojonej na szeroką skalę, pod hasłem „Każdy narodowy Żyd należy do „Tarbutu“.

Z procesu endeków o niedopuszczenie do wyborów

Bydgoszcz, 10. 12. PAT. W drugim dniu rozprawy karnej o zajęcia w dniu wyborów do Sejmu na terenie pow. wyrzyskiego przesłuchiwany był Franciszek Kowalski 1-szy, oskarżony o założenie i kierowanie związkami, mającym na celu niedopuszczenie do wyborów. Oskarżony wypiera się zarzucanych mu czynów. Jak twierdzi oskarżony — prezes powiatowej organizacji Stronnictwa Narodowego Bruno Polcyn miał rozsyłać polecenia i informacje przez gońców. Grupa świadków, zamieszkałych w budynku szkolnym w Wiktorówku, w którym znajdował się lokal wyborczy, zeznaje zgodnie o przebiegu akcji niszczenia aktów oraz portretów Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Rzplitej i

obciąża zdecydowanie głównych oskarżonych.

Św. Suchoniowa, żona strażnika granicznego, zeznała, iż do jej domu wtargnęli osk. Marjan Zołna, Michalski, Murek i Cholewiński, którzy zażądali wydania broni. Po zrewidowaniu mieszkanka oskarżeni wyszli. Po półtorej godzinie zjawili się oskarżeni Antoni Piszczek, Florjan Tomasz, Niemczyk, oraz jakiś nieznaną osobnik, którzy znown zażądali wydania broni pod groźbą zastrzelenia świadka. Gdy świadek prosiła „Na Boga, zostawcie mnie w spokoju“, osk. Piszczek oświadczył — „Zadnego Boga nie ma“.

O godz. 14-tej rozprawę przerwano do dnia jutrzejszego.

Konflikt na tle podziału pracy

Jerozolima, 10. 12. (ŻAT) Z Natania donoszą, że grupa robotników dokonała tam dziś napadu na kierownika Urzędu Pracy kolonii, żądając od niego wyznaczenia pracy dla członków Histadrutu. Kierownik Urzędu

Pracy oświadczył, że kolonja odpowiedzialna jest wyłącznie za robotników sprowadzonych przez Urząd Pracy. W obronie pobitego kierownika Urzędu Pracy stanęli przecho-dnie, którzy byli świadkami incydentu



KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Bieżące zebranie giełdowe cechował ruch nieco żywszy kursy papierów procentowych były częściowo utrzymane, częściowo mocniejsze. Przedmiotem transakcyj była 4 proc. pożyczka dolarowa po zł. 52.50—52.70.

Na pogiełdzu większe obroty 7 proc. Poż. Śląską dol. 71.50—72.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez szczególnych zmian. Płacono za dolara gotówkowego 5.28—5.32. Bank Polski płacił za dolary 5.28—5.29, dolar złoty 8.99—9.03, funt ang. 26.08—26.25, korona czeska 20.20.50, liry włoskie 32.50—35.

Dewizy: Nowy Jork 5.29.5—5.32 Londyn 26.15—26.25 Szwajcaria 171.75—172.50 Berlin 213—214 Paryż 34.98—35.05 Praga 21.92—22.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 12. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96.— Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe 6 procentowa pożyczka dolarowa 79.25; 4 procentowa pożyczka dolarowa (dolarówka) 52.80—52.90; 7 procentowa pożyczka stabilizacyjna 63.13—63.38; pięciopięćki 64.25. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.45, Holandia 359.40, Londyn 26.14, Nowy Jork czek 5.30½ Nowy Jork telegraficzny 5.30 5/8, Oslo 131.35, Paryż 35½, Praga 21.98, Sztokholm 134.85, Szwajcaria 172, Berlin 213.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 11. 12. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30½ oraz 5.33 w towarze przy tendencji utrzymanej.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11. 12. (G). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu, mące i otrębach. Wyka nieco potaniała. Ceny innych artykułów niezmiennione. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Wyka ciemna L. 18.50—19.50, ezara 17.50—18.50. Inne kursy niezmiennione.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11. 12. Cen transakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: Mąki żytnie wszystkie gatunki, obie kolumny o 75 proszy niżej. Usposobienie spokojne. Mąka pszenna gatunek I. IA. cena 28.25—30, gat. IB. 27.50—28, gat. IC. 26.50—27, gat. ID. 26—26.50 gat. IE. 25—25.50, gat. IIA. 24.50—25, IIB. 24—24.50, IID. 21.50—22, gat. IIF. 19.50—20, gat. IIG. 18—18.50. Usposobienie spokojne. Rzepak zimowy 41—42, rzepik zimowy 40—41, Reszta bez zmiany ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 22.2288 ton, w tem żyta 310, pszenicy 365, jęczmienia 380, owsa 90.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.36½ Londyn 15.20½ Nowy Jork 3.08 5/8 Bruksela 52 Madryt 42.20 Amsterdam 208.85 Berlin 124 Wiedeń noty 57.10 Sztokholm 78.40 Oslo 76.40 Kopenhaga 67.90 Praga 12.78½ Warszawa 58.17½ Białogród 7.02 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.70¼ Japonja 88.75. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 89.— w Paryżu Fr. fr. 1.700 w Zurychu Dol. 63.50 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 10. 12. Kursy otwarcia: 8 procentowa pożyczka Dillonowska 92.—, 7 procentowa pożyczka Stabilizacyjna 105.25 6 procentowa pożyczka Dolarowa 78.50, 7 procentowa

Addis Abeba w oczekiwaniu bombardowania

Addis Abeba. 11. 12. PAT. Dzisiaj o godz. 5.30 rano zawiadomiono wszystkich mieszkańców stolicy, że spodziewany jest atak lotniczy i wezwano ludność do opuszczenia miasta. Wobec tego, że do godz. 8-ej nie ukazał się żaden samolot włoski nad miastem,

powstało przypuszczenie, że był to fałszywy alarm.

Addis Abeba. 11. 12. PAT. Szefem lotnictwa abisyńskiego na miejsce Francuza Corrigere'a odwołanego do Francji, ma zostać Niemiec Kribstein.

Smierć 10 osób w katastrofie samolotu belgijskiego nad Anglią

Londyn, 11. 12. PAT. Samolot belgijski, który leciał z Brukseli do Londynu, spadł w Tatsfield hrabstwie Kent. Na pokładzie samolotu znajdowało się 3 członków załogi i 7 pasażerów, w tem jedna kobieta. Wszyscy zginęli na miejscu. Samolot był konstrukcji włoskiej.

Przez całą noc drużyny ratunkowe pracowały nad wydobyciem zwłok ofiar katastrofy lot-

niczej w Tatsfield spod szczątków samolotu. Zwłoki przewieziono samochodami ciężarowymi do kostnicy w Caterham na przedmieściu Londynu. Zwłoki są tak zmasakrowane, że rozpoznanie ich przedstawia wielkie trudności. Inspektor ministerstwa lotnictwa udał się na miejsce wypadku.

wyjaśnienie w sprawie obniżki czynszów

Warszawa, 11. 12. (Sin). W związku ze stwierdzeniem, że szereg właścicieli domów nie stosuje się do dekretu Prezydenta Rzplitej, obniżającego komorne należy stwierdzić, że wszelkie klauzule kontraktów między stronami, dotyczące wysokości komornego z mocy samego prawa stały się nieważne. O ile mimo to właściciel domu nie przeprowadza obniżki, lokator sam wienien ustalić nową wysokość komornego, a gdyby właściciel domu dopuścił się z tego powodu szyskan, należy uciec się do pomocy przepisów policyjno-porządkowych.

Tylko biała sól potanieje

Warszawa, 11. 12. (Sin). Jak słyhać, przygotowywana przez Monopol Solny obniżka cen obejmie tylko jeden gatunek soli, a mianowicie białą sól jadalną kamienną i warzoną. Ceny pozostałych gatunków soli pozostaną bez zmiany. Wysokość obniżki ceny nie została jeszcze ostatecznie ustalona. Należy zauważyć, że szara sól jadalna, nie objęta zniżką, używana jest przez szerokie rzesze ludności na wsi.

Zamknięcie małych kopalni?

Warszawa, 11. 12. (Sin) W prasie ukazały się różne wiadomości, że poszczególne organizacje węglowe zamierzają w odpowiedzi na obniżkę cen węgla zamknąć małe kopalnie. W sprawie tej toczą się rozmowy między rządem a karterem węglowym. Rozmowy te nie zostały jeszcze zakończone.

—000—

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 11. 12. (G). W związku z awanturą na odbytym onegdaj wiecu socjalistycznym w Łodzi skazani zostali przez Starostwo grodzkie członkowie Stronnictwa Narodowego: Stefan Dolęwski i Kazimierz Wyrzykowski po 3 miesiące bezwzględniego aresztu. Po ogłoszeniu wyroku obu na sali rozpraw aresztowano.

Łódź, 11. 12. (G). Dziś odbyła się rozprawa redaktora „Orędownika” w Łodzi, L. Trelli, oskarżonego o to, że w swoim czasie w „Orędowniku” wydrukował artykuł oskarżający Żydów, że przy pomocy specjalnego narzędzia wycią-

gają sok z pomarańczy, a potem zabarwiają pomarańcze chemikaljami na kolor malinowy. Związek kupców detalistów owocowych oddał sprawę sądowi celem napiętnowania oszczercy.

Trellę bronił na rozprawie osławiony adwokat Kowalski, zaś w imieniu kupców stanęli adwokaci Wajsman i Wachtel. Adw. Kowalski prosił o odroczenie rozprawy i przeprowadzenie dowodu prawdy, gdyż na 9 świadków czterech się nie stawiło. Adw. Wajsman i Wachtel prosili natomiast o wezwanie w charakterze dodatkowych świadków lekarza sądowego, chemika, kierownika Państw. Urzędu Badania Żywności oraz naczelnika Wydziału Śledczego dla udowodnienia, że insynuacje „Orędownika” są nie do przeprowadzenia i że nic podobnego na terenie Łodzi nie notowano. Sąd postanowił odroczyć rozprawę i wezwać na przyszłe posiedzenie chemika i radcę Izby Przemysłowo-Handlowej.

Łódź, 11. 12. (Sin). 60-letni buchalter, Hersz Hendeles, mający żonę i dwoje dzieci, został zredukowany z posady. Przejął się on tak bardzo utratą posady, że powiesił się na krawatce. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził już zgon desperata.

Łódź, 11. 12. (G). W majątku Dobruń pod Pabjanicami podczas polowania na zające, w którym brało udział kilku przemysłowców łódzkich, został postrzelony ładunkiem ęrutu naganiacz, Artur Wildeman. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Zawiadomiona o tragicznym epilogu polowania policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Łódź, 11. 12. (G). Jednogodzinny strajk protestacyjny pracowników samorządowych w Łodzi, który miał się odbyć, nie odbędzie się, gdyż Ministerstwo rozpatruje sprawę zmiany uposażeń przy ndziale delegatów pracowników samorządowych.

KRONIKA ŚLĄSKA

PRYZNALI SIĘ

Katowice, 11. 12. (K) W dniu dzisiejszym sędzia śledczy przesłuchiwał kilkunastu zatrzymanych z związku z antyżydowskimi wystąpieniami. Wszyscy do winy się przyznali. Dalsze dochodzenia są w pełnym toku.

OHYDNY MORD

Katowice, 11. 12. (K). Wczoraj w godz. przed południowych dokonano na terenie pow. tarnogórskiego ohydny morderstwa. Do morderstwa 60-niej Jadwigi Molikowej w Orzechu wtargnął jakiś dotychczas niewysledzony sprawca, który nożem zadał jej kilkanaście ciężkich ran. Morderstwo skontatował mąż zamordowanej dopiero o godz. 18 po powrocie z pracy. Na miejscu przybyła policja, która ustaliła, że zmarła musiała stoczyć z zabójcą zaciętą walkę, o czem świadczy poszarpana odzież, liczne podrapania itp. Tła zabójstwa dotychczas nie ustalono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, chodzi tu o zemstę na tle rodzinnym.

Spoór o przyszłego prezydenta Czechosłowacji**Rezygnacja Masaryka powodem przesilenia gabinetowego**

Praga, 11. 12. PAT. Ogłoszono następujący komunikat oficjalny: „Rada ministrów na swem posiedzeniu nadzwyczajnym postanowiła podać się do dymisji. Prezydent republiki dymisji nie przyjął“.

Praga, 11. 12. PAT. Złożenie dymisji przez gabinet Hodzy, zdaniem kół parlamentarnych, jest wynikiem niemożności osiągnięcia porozumienia w łonie koalicji rządowej w sprawie abdykacji prezydenta Masaryka i wyboru nowego prezydenta republiki. Sprawa ta ciągnie się od dłuższego czasu, a stadjum jej narad konkretnych od trzech niemal tygodni. Prezydent Masaryk pragnie ustąpić ze względu na swój

wiek i nienajlepszy stan zdrowia. Stronnictwa lewicowe wysuwają kandydaturę ministra Benesza na prezydenta, natomiast stronnictwa centrowo-prawicowe występują jakoby z tezą, że okres obecny nie jest właściwy do przeprowadzenia zmiany na stanowisku głowy państwa, usiłując sprawę odroczyć. Ostatnie stronnictwa te miały wysunąć bezpartyjną kandydaturę profesora uniwersytetu praskiego Nemca, prezesa czesko-słowackiej Rady Narodowej. Podkreślić należy, że prasa tutejsza wogóle o sprawach tych nie pisze, conajwyżej w najszerszych ogólnikach, wszelkie zatem informacje nie mogą być autentycznie potwierdzone.

Pomoc dla Żydów w Europie środkowej Fundusze na pomoc dla Żydów polskich

Chicago, 11. 12. (ZAT) Na nadzwyczajnej konferencji działaczy Jointu, która się tu odbyła, omówiono obszernie tragiczną sytuację Żydów w Niemczech oraz niedolę Żydów w różnych krajach Europy wschodniej i środkowej. Konferencja uchwaliła proklamować zbiórkę 3 i pół miliona dolarów na cele konstruktywne i pomocy emigracyjnej dla Żydów z Europy Środkowej. Przemówienia na konferencji wygłosili: gubernator stanu Illinois Horner, prezydent honorowy Jointu, Felix Warburg, Paul Bärwald, J. C. Heimann, S. Loewenstein, Aleks. Kahn oraz William Rosenwald.

Warszawa, 11. 12. (ZAT) W rozmowie z przedstawicielem ZAT-nej dyrektor Jointu, p. Schweitzer udzielił następujących wyjaśnień w sprawie celów jego obecnej bytności w Polsce:

— Poza sprawami, które łączą się z naszą normalną działalnością w Polsce jak n. p. narady z działaczami „Tozu”, „Centosu”, udziału w zjeździe Kas Bezprocentowych obecny mój pobyt w Polsce pozostaje w pewnym związku ze sprawą podziału funduszy londyńskiego Appeal Comitee. Aczkolwiek zbiórka funduszy w Anglii i podział ich obecnie w Polsce nie ma bezpośredniej styczności z działalnością Jointu, to jednak dr Bernard Kahn na prośbę amerykańskiego komi-

tetu zgodził się służyć radami i informacjami o sytuacji w pracach dokonywanych obecnie w Polsce Joint zgodził się też służyć swoimi aparatem przy podziale funduszy w Polsce, — toteż spełniam obecnie szereg czynności związanych z tą akcją. Podział funduszy dokonany został przez komitet londyński, chodziło jednak o porozumienie się w pewnych wypadkach z przedstawicielami Żydów polskich, co też w Warszawie uczyniłem. Rzecz jasna, że w związku z przyjazną pomocą na rzecz komitetu londyńskiego, Joint przyczynił się też w pewnej mierze do świadczeń finansowych przy podziale funduszy na pewne pozycje różnych organizacji.

W odpowiedzi na zapytanie przedstawiciela ZAT-nej dyr. Schweitzer kategorycznie zapewnił, że fundusze komitetu londyńskiego w żadnym razie nie zastąpią ani też w najmniejszej mierze nie wpłyną na zmniejszenie normalnych zasiłków Jointu na działalność w Polsce.

Jak już ZAT-na doniosła, odbyła się w Chicago konferencja w sprawie nowej akcji zbiórkowej na rzecz Jointu. Suma, jaką się przeznaczy na działalność w Polsce, zależy od wyników tej zbiórki. Mam jednak nadzieję, — zakończył swój wywiad dyr. Schweitzer — że kampanja zbiórkowa w Ameryce pozwoli nam uwzględnić ciężką sytuację w Polsce.

Ustawy norymberskie na Śląsku Opolskim

Wrocław, 11. 12. (ZAT) Aczkolwiek ustawy norymberskie nie mogą być stosowane na Śląsku Opolskim, gdzie obowiązuje konwencja polsko-niemiecka, zabezpieczająca prawa mniejszości, to jednak na miejscowych żydowskich sędziów i adwokatów wywiera się nacisk, aby dobrowolnie wycofali się z sądownictwa zanim jeszcze straci moc obowiązującą konwencja gwarantująca prawa ludności żydowskiej.

Na skutek wspomnianego nacisku wywiezianego z Berlina żydowscy sędziowie i adwokaci odbyli w Opolu naradę celem omówienia wytworzonej sytuacji. Do tej pory jeszcze 7 Żydów piastuje urzędy sędziowskie na Śląsku Opolskim. Delegacja prawników żydowskich zwrócić się ma do przewodniczącego Komisji mieszanej dla spraw Górnego Śląska, Calondera, który urzęduje w Katowicach celem uzyskania interwencji w sprawie praw mniejszości na Śląsku Opolskim. Konwencja polsko - niemiecka w sprawie Górnego Śląska wygasa w roku 1937, toteż Żydzi miejscowi zatroskani są o swe dalsze losy.

Ulgi emigracyjne dla Żydów niemieckich

Londyn, 11. 12. Z.A.T. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu angielskiego poseł Edward Grahame Little interpelował ministra kolonij, czy przewidziane są ułatwienia imigracyjne do

Palestyny dla Żydów niemieckich. Pos. Grahame Little zobrazował przytem ciężką sytuację Żydów w Niemczech.

W odpowiedzi na interpelację oświadczył minister kolonij Thomas, że z liczby 1000 certyfikatów przyznanych na poczet bieżącego półroczka, 500 przydzielono Żydom z Niemiec. Rząd palestyński rozważa obecnie możliwość zastosowania większych ulg imigracyjnych dla Żydów niemieckich nienależących do kategorii kapitalistów. Należy jednak wziąć pod uwagę, że

Obywatelstwo honorowe Tel-Awiwu dla Henrietty Szold

Tel Awiw, 11. 12. Z.A.T. Rada miasta Tel Awiwu nadała obywatelstwo honorowe Henriecie Szold. Jest to pierwsze tego rodzaju odznaczenie kobiety w Palestynie.

Skandaliczna uchwała!

Lwów, 11. 12. (O). Dzisiejszy „Morgen“ donosi: Jak nas informują profesor Politechniki lwowskiej Bartosiewicz zawiadomił studentów żydowskich, że Rada fakultetu inżynierskiego powzięła uchwałę, w myśl której żydowscy słuchacze Politechniki będą musieli siedzieć w czasie wykładów osobno. Wprawdzie wyznaczono im „honorowe“ miejsca w pierwszych rzędach, jednokowoz studenci żydowscy zrezygnowali z tego i podziękowali za nieproszoną „przystługę“.

Wiadomość o tej uchwale wywołała wśród żydowskich słuchaczy Politechniki wielkie przygnębienie. Delegacja studentów żydowskich zwróciła się do p. Sommersteina z prośbą, aby wszczął w Warszawie odpowiednie kroki dla zrealizowania tej skandalicznej uchwały, która ma na celu stworzenie ghetta dla studentów żydowskich.

Represje przeciw katolikom w Rzeszy

Berlin, 11. 12. PAT. Urzędowo donoszą: Tajna policja państwowa dokonała niedawno po zawiadomieniu o tem ministra dla spraw kościelnych Rzeszy i Prus rewizji w lokalu t. zw. „Informationsstelle der bischoeflichen Behoerden Deutschlands“ w Berlinie. Aresztowano sekretarza biura, członka kapituły berlińskiej ks. prałata dr. Banascha, jego sekretarza oraz kilku duchownych katolickich na obczarze Rzeszy jako podejrzanych o zdradę tajemnic państwowych. Dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone.

Powyzsza wiadomość urzędowa potwierdza krążące już od dłuższego czasu po Berlinie pogłoski na ten temat.

Nowy prezydent Szwajcarii

Bern, 11. 12. PAT. Rada narodowa i rada państwa, zjednoczone w zgromadzeniu narodowym, dokonały wyboru rady federacyjnej. 7 dotychczasowych członków rady federacyjnej zostało zatwierdzonych. Prezydentem federacji na rok 1936 wybrany został Albert Meyer, dyrektor departamentu politycznego, który otrzymał 153 głosy na ogólną liczbę 167 oddanych głosów. Józef Motta został wybrany wiceprezydentem.

o liczbie imigrantów decyduje Wysoki Komisarz, który kieruje się przytem gospodarczą pojemnością kraju.

Rzym, 11. 12. (ZAT) Wiadomość o układzie, jaki miał być zawarty między rządem włoskim a niemieckim, na mocy którego Żydzi niemieccy mogliby emigrować do Włoch, dysponując kapitałem 30 tysięcy marek, nie została do tej pory potwierdzona przez włoskie koła rządowe. Jak komunikują przedstawicielom ZAT-nej, sprawa ta będzie z całą pewnością rozpatrzona przez rząd włoski.

Zabójstwo w gmachu sądu

Lwów, 11. 12. (O). Gmach Sądu Grodzkiego przy ul. Sądowej był dziś w godzinach popołudniowych widownią ogromnej awantury, która zakończyła się zabójstwem.

Koło godziny 1-ej toczył się przed tym Sądem w osobie sędziego Zajęca proces alimentacyjny. Bezrobotna, zredukowana robotnica fabryki cukierków, Euruela Watykańska, zaskarżyła 27-letniego Wojciecha Gemińskiego, monterza wodociągowego, o alimenty na rzecz jej nieślubnego dziecka. Podczas rozprawy pozwany wyparł się ojcostwa, twierdząc, że powódkę widzi dopiero raz drugi w życiu. Rozprawę na wniosek zastępcy pozwanego odroczone celem przeprowadzenia dowodu, że Gemiński nie jest ojcem dziecka Watykańskiej.

Jako pierwsza opuściła salę rozpraw powódka, a w chwilę później wyszedł Gemiński. Kiedy Watykańska ujrzała zbliżającego się Gemińskiego, dobiła ukrytego noża reżimniczego i zadła nim Gemińskiemu cios w okolicę szyi, przecinając mu arterję. Gemiński pobiegł jeszcze kilka kroków i wszedł na salę rozpraw, gdzie oświadczył sędziemu, że został przebity nożem, i w chwilę później padł bez przytomności na ziemię. Natychmiast wezwano na miejsce Pogotowie Ratunkowe, przybyły lekarz stwierdził już jednak zgon denata.

Zabójczynię aresztowano. Przyznała się ona do dokonania zbrodni, podając, że zabiła Gemińskiego dlatego, ponieważ skłamał na rozprawie.

POD WRAŻENIEM UCHWAŁ PARYSKICH

Brytyjska Rada ministrów nie zaaprobowwała propozycji paryskich?

Londyn. 10. 12. PAT. Reuter komunikuje: Wbrew poprzednim wiadomościom — brytyjska Rada ministrów nie zaaprobowwała wczoraj wieczorem projektu pokojowego, ustalonego przez Laval'a i Hoare. Sądzą, że do tego projektu wprowadzono zmiany, które zostały zakomunikowane ambasadorowi W. Brytanji oraz przebywającemu w Paryżu Vansit tartowi. Pomimo braku jakiegokolwiek oświadczenia ze strony rządu francuskiego — można wnosić, że Laval i Saint Quentin zostali poinformowani w sposób nieoficjalny o zmianach, proponowanych przez W. Brytanję. Nie powstała również kwestja odroczenia

posiedzenia Komitetu 18-tu, wyznaczonego na czwartek.

Reuter sądzi, że przewidywania prasy paryskiej co do ewentualnych ustępstw na rzecz Włoch, zawartych rzekomo w projektach pokojowych, są przesadne. Już dają do zrozumienia, że ową przesadę pozostawia się bez zaprzeczenia, przypuszczalnie w nadziei, że Mussolini nie będzie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do informacji z postronnego źródła. Możliwe jest jednak, że wiadomości paryskie są przesadne w bardzo nieznacznym stopniu.

Oburzenie opinii angielskiej

Londyn, 10. 12. PAT. Po wczorajszej naradzie gabinetowej rzecznicy rządowi oświadczyli, że gabinet przyjął propozycje paryskie i że stosowna instrukcja została przekazana do Paryża ambasadorowi brytyjskiemu. Później w kołach dobrze poinformowanych utrzymywano, że decyzja, jaką powziął gabinet aprobowala propozycje paryskie tylko w zasadzie, ale, że do procedury, jaką należy zastosować przy przedstawieniu tych propozycji zainteresowanym stronom opinia rządu brytyjskiego nie jest jeszcze całkowicie jednolita i gabinet raczej skłania się ku temu, iż propozycje te skierowane być winny przede wszystkim do Ligi Narodów dla aprobaty.

Dzisiaj w południe odbyło się nieoczekiwane dla wszystkich ponowne posiedzenie gabinetu, na którym prowadzono dalej dyskusję ministerjalną na temat sposobu załatwienia propozycji paryskich.

Nie ulega wątpliwości, że gabinet znajduje się pod ostrzałem opinii publicznej, która ostro

krytykuje rząd za propozycje, jeżeli przyjęte one zostały przez ministra Hoare w formie, jaką dziś ogłoszono w prasie. Premier Baldwin otrzymał dzisiaj rano kilkaset listów od różnych osobistości politycznych, wypowiadających się przeciwko przyjęciu przez W. Brytanję tego rodzaju propozycji.

W Izbie Gmin wyczekuje się z napięciem, nawet wśród zwolenników rządu oświadczenia, iż propozycje w formie ogłoszonej przez prasę nie zyskują aprobaty rządu. Ze strony opozycji rząd ostro atakowany jest pod zarzutem, że nad użył dobrej wiary wyborców. Stanowisko wpływowego dziennika „Manchester Guardian“, który przez cały czas trwania obecnego konfliktu popierał politykę rządu, a obecnie przeciwstawił się propozycjom, ogłoszonym przez prasę, nie pozostało bez wrażenia. Wszystkie te okoliczności wywarły niewątpliwą wpływ na członków rządu, skutkiem czego dzisiejsza narada gabinetowa nie przeszła pod znakiem jedności.

Imperjalistyczny pokój za złe zachowanie

Londyn. 10. 12. PAT. „Manchester Guardian” omawiając propozycje paryskie, dotyczące uregulowania sporu włosko - abisyńskiego pisze:

„Pierwsze wrażenie kolportowanych „warunków pokoju”, na które zgodzić się mieli w Paryżu minister Hoare i premier Laval jest tego rodzaju, że musiały chyba zajść jakieś nieporozumienia. Spewnością nie są to propozycje angielsko - francuskie, lecz maksymalne warunki Mussoliniego wzamian za koncesje terytorjalne, które okroilyby Abisynję do 3-ch małych prowincji w uścisku Włoch. Abisynja otrzyma ewentualnie korytarz przez włoską kolonję Erytreę do portu As-

sab, którego używać możnaby tylko po przekroczeniu pustyni Danakil w jej najszerszym najupalniejszym i najuciążliwszym miejscu. Nawet pustynia ta stanowić będzie własność Włoch. Nie można uwierzyć temu. POCO w takim razie stosuje się sankcje, poco stosuje się zbiorową akcję? POCO są szlachetne przemówienia w Genewie, jeśli obecnie, pozostawione sobie dawne mocarstwa imperjalistyczne proponują znowu dawny imperjalistyczny pokój, jako nagrodę za złe zachowanie się. Tego rodzaju warunki nigdy nie mogłyby być przyjęte przez Abisynję i wątpliwem jest nawet, czy zostałyby uzyskane przez Włochów w ciągu 10-ciu lat wojny. Narazie

możemy tylko wyrazić nasze przekonanie, że informacje paryskie muszą być nieprawdziwe, i że dokładne szczegóły usuną obecnie panujące przykre wrażenie”.

Konsternacja w Genewie

Genewa. 10. 12. PAT. Podane przez prasę francuską wiadomości o rzekomych propozycjach francusko - angielskich celem załatwienia sporu włosko - abisyńskiego, wywołały w Genewie bardzo silne podniecenie, a nawet konsternację. Zaznacza się to przede wszystkim w kołach zbliżonych do Sekretariatu Ligi oraz do delegacji państw Małej Ententy i Ententy bałkańskiej. W danych warunkach zwołanie Rady Ligi na 17 bm., rzekomo wyłącznie dla sprawy uchodźców asyryjskich nabiera zupełnie specjalnego znaczenia. Zapowiedziany jest już przyjazd na ten dzień premiera Laval'a. Mówi się, że jeśli nie będzie odpowiedzi Mussoliniego do 12 bm., to pomimo propozycji, komitet 18-tu zbierze się celem zastanowienia się nad sprawą wprowadzenia embargo na naftę. O ile jednak Mussolini zgodzi się uznać propozycje francusko - angielskie za podstawę do rokowań, to liczą się tu ze zwołaniem w najbliższym czasie komitetu 5-ciu. Przewodniczący komitetu 5-ciu Hiszpan Madariaga przybywa jutro do Genewy.

„Zdrada wobec Ligi Narodów“

Nowy Jork, 10. 12. PAT. Korespondent Reutera donosi, iż podane przez prasę propozycje pokojowe francusko-angielskie, nazywane są przez wielu obywateli amerykańskich zdradą wobec Ligi Narodów. Półurzędowi obserwatorowie uważają, iż Mussolini odnosi zwycięstwo dyplomatyczne na głównych mocarstwach europejskich. Inni sądzą, że cesarz abisyński będzie wolął zdecydować o losach swego kraju w walce.

Komunikat Anglii i Francji

Londyn, 10. 12. PAT. Reuter donosi: Rada ministrów rozpatrzyła projekt angielsko-francuskich propozycji pokojowych. Po zapadnięciu decyzji, poglądy rządu brytyjskiego zostaną zakomunikowane rządowi francuskiemu. Od chwili wyjazdu min. Hoare z Paryża, nie było żadnej wymiany zdań pomiędzy W. Brytanją a Francją, Włochami lub Abisynją. Niema też mowy o jakimkolwiek rozwiązaniu sprawy, któreby nie zostało dobrowolnie przyjęte przez 3 zainteresowane strony, tj. przez Ligę Narodów, Abisynję i Włochy. Również niema mowy o wywieraniu presji na Abisynję. Jutro popołudniu oczekują wyjazdu min. Edena do Genewy.

Paryż, 10. 12. PAT. Premier Laval oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że jutro wieczorem wyjedzie do Genewy na rozpoczynające się dnia 12 grudnia posiedzenie komitetu koordynacyjnego.

Minister handlu Georges Bonnet zdał sprawę z rokowań handlowych z Hiszpanją i Z.S.R.R.

Katastrofy w Sowietach

Moskwa. 10. 12. PAT. W ZSRR panują wielkie różnice temperatury. W Sebastopolu (Krym) zanotowano 25 stopni ciepła. Na Ukrainie wskutek odwilży wylało szereg rzek. W Krasnojarsku (Syberja) panują 56-stopni mrozy, niebywałe o tej porze roku. Kamczatkę nawiedził cyklon, przerywając prace w portach półwyspu oraz powodując katastrofy kilku statków. W Ferganie (Azja środk.) pojawiły się stada wilków. Władze płacą po 50 rubli za każdego zabitego wilka.

10 tys. fałszywych dolarów

Wiedeń. 10. 12. PAT. Aresztowano tu ku-

pca Murray'a Normana Kohla, członka międzynarodowej bandy fałszerzy banknotów, przy którym znaleziono fałszywe paszporty angielskie. W pokoju Kohla policja znalazła 100 podrobionych banknotów 100-dolarowych, ukrytych w pudełku od kapelusza. We dług własnoręcznych notatek Kohla, zdołał on puścić w obieg fałszywe banknoty na sumę zgórą 10 tys. dolarów. Kohl dokonał uprzednio szeregu oszustw w Berlinie i poszukiwany był w związku z tem przez policję niemiecką.

Po demonstracjach w Egipcie

Kair. 10. 12. PAT. Wszystkie szkoły żeńskie i niektóre szkoły męskie zostały zamknię-

Czy jesteś już członkiem

L. O. P. P.?

te do 14 grudnia naskutek rozszerzania się rozruchów. Przywódcy wszystkich stronnictw przyjęli propozycję przywódcy nacjonalistów w sprawie utworzenia frontu narodowego i wysunięcia żądania natychmiastowego przywrócenia Konstytucji. Król przyjął w dniu dzisiejszym Wysokiego Komisarza W. Brytanji.

Kronika krakowska

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY OD DNIA 14 B. M.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie komunikuje, że z dniem 14. grudnia b. r. wchodzi w życie na całej sieci P. K. P. nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, dostosowany do potrzeb okresu zimowego i wiosennego.

Ze względu na nakazane oszczędności wstrzymano bieg niektórych, mniejważnych pociągów pasażerskich, jednak na ogół starano się dostosować do potrzeb podróżujące publiczności.

W szczególności należy podkreślić, że do wygody turystów przewidziało Ministerstwo Komunikacji na okres pełnego sezonu zimowego nowe pociągi przyspieszone, wycieczkowo - turystyczne w miejscowości górskich.

Pociągi takie będą uruchamiane z większych ośrodków w dni świąteczne, wyjeżdżające rano, a powracające wieczorem. W Okręgu Krakowskim pociągi te umożliwią jednodniowe wycieczki w kierunku Zwardonia, Wisły, Zakopanego i Rabki. z Krakowa w kierunku Dziedzic, Bielska, odjedzie o godzinie 5.50, z przyjazdem do Zwardonia o godz. 9.53, a do Wisły o g. 10. Powrót pociągu z Zwardonia o godzinie 18.05, z Wisły o godzinie 18.40 z przyjazdem do Krakowa o godz. 22.03.

Pociągi w kierunku Zakopanego odjedzie z Krakowa o godzinie 6.00 i przyjedzie do Zakopanego o godzinie 10.10, zaś do Rabki Zdroju o godzinie 9.13. W drodze powrotnej odjedzie z Zakopanego o godzinie 18.35 z Rabki Zdroju o godzinie 19.42 i przyjedzie do Krakowa o godzinie 22.25.

Szczegółowe zmiany uwidocznione w nowych ścieżnych rozkładach jazdy umieszczonych po stacjach kolejowych oraz we wszystkich biurach Podróży.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO WDOWY PO STRACIE MĘŻA

(or) Wczoraj przedpołudniem wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Orkana 37, gdzie popełniony został zamach samobójczy. Oto 38-letnia Józefa Hałatek, wdowa po rzeźniku, popełniła samobójstwo, przecinając sobie gardło nożem rzeźniczym. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Hałatkowa zmarła wskutek upływu krwi.

Przyczyną rozpaczliwego kroku Hałatkowej była depresja, w którą popadła po zgonie męża. Zwłoki odstawiono do Zakładu Medycyny Sądowej.

BANDYCI Z CHRZANOWA SKAZANI NA DŁUGOLETNIĘ WIĘZIENIE

(rg) Przed sądem przysięgłych w Krakowie zakończył się wczoraj proces przeciw sprawcom napadu rabunkowego na Chaskla Reicha, jubilera w Chrzanowie.

Na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych trybunał zasądził Edwarda Krzeszowskiego na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 10, zaś Antoniego Skrobotę na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat pięć.

CO BYŁO NA STRYCHU?

Nieznani sprawcy po wylamaniu drzwi dostali się na strych domu przy ul. Paulińskiej L. 6, skąd skradli na szkodę Toni Zahn bieliznę wartości około 300 zł.

ZAWODOWY ZŁODZIEJ W KRYMINALE

Zatrzymano Januszyka Stefana (lat 23), ur. w Łękach pow. Biała, zawodowego złodzieja, — za szereg kradzieży dokonanych na terenie Krakowa i okolicznych wsiach. Ostatnio dokonał Januszyk kradzieży garderoby przy ul. Friedleina Nr. 20, na szkodę Ludwika Dubrowskiej i lokatora Kunc, wartości 3.500 zł., oraz kradzieży bielizny przy ul. Konarskiego, wartości 350 zł.

KRONIKA TARNOWSKA

ARESZTOWANIE EMIGRANTA NIEMIECKIEGO NA ZGROMADZENIU PPS. Z inicjatywy PPS. i „Bundu“ w Tarnowie odbył się w niedzielę dnia 8 bm. wiec poświęcony sprawie amnestji. Zegalił p. Batista przewodniczył p. prof. Kasper Ciolkosz, Przemówienia wygłosili pp. Adam Ciolkosz, dr. Mieczysław Rozwadowski dr. Emil Merz i dr. Agatstein. Zabrał też głos emigrant niemiecki, Szulc, który jednak jako obcokrajowiec musiał swe przemówienie wygłoszone w języku niemieckim przerwać, przyczem emigrant ten został

Od Administracji



na miejscu zatrzymany i do czwartku musi opuścić granice Polski. Po przemówieniach przyjęto rezolucję domagającą się rozszerzenia projektu amnestji w ten sposób, aby więźniowie polityczni i więźniowie kryminalni, którzy popełnili przestępstwo z pobudek społecznych, zostali zupełnie zwolnieni.

ZYDOWSKI KLUB RADNYCH. Po rozwiązaniu BBWR, żydowscy radni zostali bez „stronictwa”. Wprawdzie wykonywali zawsze wszelkie rozkazy BBWR, choćby godzące w interesy Żydów — ale wiele sobie z tego nasi radni żydowscy nie robili. Obecnie zawiązali radni żydowscy coś w rodzaju osobnego klubu żydowskich radnych. Przewodniczącym tego klubu został p. Samuel Zins, były prezes ZBBWR, zastępcą przewodniczącego został p. Eljasz Gewürz prezes Agudy tarnowskiej a sekretarzem został p. dr. Lantner.

NOWY RADNY ŻYDOWSKI. W miejsce radnego p. Bernatowicza, który przeniesiony został do innego miasta, wchodzi do Rady miejskiej p. Salomon Mehr. W ten sposób powiększyła się liczba radnych żydowskich.

KOŁO ENDECKIE W TARNOWIE. Onegdaj po wstało w Tarnowie kolo stronictwa narodowego. Na zebraniu wybrano p. radcę Manaczyńskiego, b. posła do Sejmu, prezesa stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, prezesem, — p. Szparę sekretarzem, zaś komendantem obwodu p. Mirochnę z Wojnicza.

POPIS W SZKOLE MUZYCZNEJ P. KAEMPF Onegdaj odbył się w sali Tow. Muzycznego w Kasyńskim popis uczenie i uczniów szkoły muzycznej p. Kaempfowej. Szczególnie dobrze wypadła gra na fortepianie uczenie p. L. Unger, J. Prokopówny i Krutowskiej, z grona uczenia młodszych. Ze starszych uczenie wyróżniły się p. Gorzejowska, Kosiba i p. Reich. Pozaatem doskonały był zespół śpiewaczy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Do szpitala powszechnego w Tarnowie przywieziono 15-letniego Józefa Szczepanika, który został postrzelony w lewy policzek przez swego rówieśnika w czasie nieostrożnego manipulowania bronią.

AMATOR BIZUTERJI. Parobek Stanisław Drwał z Jodłówki okradał systematycznie swego chlebodawcę Mozesa Schwella, piekarza zamieszkałego przy ul. Lwowskiej 31, przywłaszczając sobie biżuterję tegoż wartości 2000 zł. Drwala oddano do dyspozycji władz sądowych a znalezioną część biżuterji zwrócono poszkodowanemu.

KRONIKA PRZEMYSKA

CZWARTY UCZESTNIK NAPADU NA BLP. BETHAUEROWĄ SKAZANY. Przed Sądem przysięgłych w Przemyślu stawał Michał Sroka, oskarżony o uczestnictwo w głośnym napadzie rabunkowym na osobie bp. Laury Bethauer. Na zasadzie uchwały przysięgłych, którzy 11 głosami potwierdzili winę oskarżonego, skazał Trybunał Sroka na cztery lata więzienia. Zmieniennym jest, że ława przysięgłych w kadencji jesiennej unicwiniła oskarżonego, który wobec zasystowania werdyktu przez Trybunał, stawał obecnie powtórnie przed Sądem. W ten sposób zakończył się jeden z najciekawszych poszlakowych procesów kryminalnych z ostatnich 2 lat. Z czterech sprawców krwawego napadu, trzech zostali skazani zaś czwarty Jan Malczyk zmarł na gruźlicę przed ujawnieniem jego udziału w napadzie. Ciekawym szczegółem jest wysokość kar przypadających na sprawców. Sroka — 4 lata, Hardysz — 8 lat, zaś Unger 12 lat więzienia.

PAPIERKI CYGARETOWE ODKRYWAJĄ TAJEMNICE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ. W marcu br. toczyła się przed Sądem przysięgłych w Przemyślu sprawa karna miejskiego Zbigniewa Wierzbickiego, byłego komunistycznego sekretarza okręgowego KPZU. Przed ogłoszeniem wyroku usiłował oskarżony podać jednemu ze słuchaczy paczkę bibulek cygaretowych. Obecna straż więzienna udaremniła jednak ten zamiar i mimo rozpaczliwych wysiłków oskarżonego odebrała mu ten rulonik. Okazało się, że na bibulkach były umieszczone niezwykle cenne informacje dla władz śledczych odnośnie działal-

Przypominamy

o odnowieniu prenumeraty na miesiąc grudzień i o odwrotnym uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma

nosi wielu działaczy komunistycznych na tutejszym terenie. W wyniku dochodzeń, aresztowano 19 osób pod zarzutem działalności antypaństwowej. Staną oni wkrótce przed Sądem przysięgłym Obronę wnoszą: adw. dr. Frim, dr. Grossfeld i dr. Tanenbaum.

DEMONSTRACJA FRYZJERÓW PRZED STAROSTWEM. W związku z przepisami nowego rozporządzenia, nakazującego fryzjerom poddania się badaniom lekarskim, wywołało wielkie rozgoryczenie wśród mistrzów i pracowników fryzjerskich wprowadzenie przymusu badania przez lekarza powiatowego za opłatą 3 zł. od osoby. Na tem tle odbyła się dnia 10 bm. demonstracja około 80 fryzjerów przed tuł. Starostwem. Osobna delegacja złożyła p. staroście żądanie, by opłatę skasować, oraz umożliwić zainteresowanym badanie u lekarzy Ubezpieczalni Społecznej.

TEATR I. NOŻYKA W PRZEMYSŁU. Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź przyjazdu do Przemyśla znakomitego zespołu pod reżyserją I. Nożyka. Na program złożą się dwa widowiska palestyńskie „Tel Awiw“ i „Certyfikatu“, które cieszyły się olbrzymim powodzeniem w Warszawie, a ostatnio we Lwowie. Występy odbędą się w sobotę 14 i niedzielę 15 bm. w sali „Sokoła“.

CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Zioła Magistra Wolskiego „Biliosa“, zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wyodróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej). Zioła ze znakiem ochronnym „Biliosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa, ul. Złota 14. m. 1.

CO STOI W TWYM HOROSKOPIE? Pozwól, by profesor SAHIBOL LAKAJAT powiedział Ci to zupełnie bezpłatnie!

Czy chcesz wiedzieć coś o Twojej przyszłości, tak jak ona jest przepisana przez gwiazdy, czy osiągniesz sukces w życiu, lub też zasięgnąć informacji dotyczących Twojego dalszego życia w związku z małżeństwem i miłością, loterją, spadkiem, szczęśliwymi numerami, szczęśliwymi i nieszczęśliwymi czasami oraz wszelkich informacji o nieocenionej wartości dla Ciebie?



Wszystkie te szczegóły słynny astrolog Prof. SAHIBOL LAKAJAT doniesie Ci zupełnie darmo.

Jego przepowiednie i rady przyniosły już tysiącom ludzi szczęście i powodzenie! O ile i Ty chcesz skorzystać z Jego specjalnej wiedzy, napisz jeszcze dziś lwoje dokładnie nazwisko i adres, datę urodzenia, płeć, czy zamężna (żonaty) czy nie, oraz zając kilka włosów dla bliźszego kontaktu. Otrzymasz absolutnie gratis próbny horoskop w języku polskim.

Porto do Holandji wynosi 50 gr. (O ile chcesz, proszę załączyć 90 gr. w znaczkach pocztowych na koszt pisania i porto). — Jego adres jest:

PROFESOR SAHIBOL LAKAJAT

(Abt. 275/A. Postbox 72 — Prinsestr. 2, DEN HAAG — (Holland) 6570k

PODRÓŻ POŚLUBNA.

- Hallo, a skądś się wziął?
- Jestem w podróży poślubnej.
- Oho, a gdzie żona?
- Rozumie się w domu. Nic możemy wyjechać razem, bo ktoś musi zostać w sklepie.

ATA

czyści i
szoruje wszystko!

INSERATOW DROBNYCH
nie przyjmuje się
telefonicznie
tylko wprost
w Administracji
i wyłącznie
ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

MAGISTRA farmacji
bez praktyki przyjmuje.
Wiadomość: „Nowy
Dziennik“ pod „Ma-
gister“ 3.000. 4326g

Posad poszukują

WYCHOWAWCZYNI
umiejąca dobrze szyć
szuka posady do dzie-
ci. Zgłoszenia Gertru-
dy 16, m. 11. 4333g

APLIKANT adwokac-
ki z prawem subytu-
cji poszukuje patro-
na ewentualnie na
prowincji. Oferty N
Dziennik Kraków, —
pod: „Najskromniej-
sze wymagania“.
4329g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniam BEZ
DOPLATY na pierw-
szorzędne bielskie ma-
terjały nbraniowe. Na
wezwanie przychodzę
do domu. TEL. 133-74

SORDEL Franciszek
zamieszkały w Andry-
chowie unieważnia
zgubioną książeczkę
wojskową, wydaną w
Wadowicach. 4331g

SPOLNIKA celem
powiększenia w peł-
nym ruchu dobrze
prosperującej fabryki
poszukuje się. Zgło-
szenia pod 8.000 —
10.000 do Adm. „N.
Dziennika“, 6574kr.

Kupno

NOSZONA garderobę
kupuję Goldberg, Ga-
zowa 13. Tel. 134-88.
4296g

Sprzedaj

SIATKI do łózek
dziecięcych poleca
Wiktor Wanderer —
Kraków, Szewska 21
6575kr

DO NART ELASTY-
CZNE PASY modele
wiedeńskie w cało-
ściach pasach biustni-
kach, poleca Zmie-
towa, Stradom 27 w
podworcu. 6574kr.

PLANDEKI, płótno
nieprzemakalne MAN-
SFELD, Katowice
Młyńska 25 6571kr

SYPIALNIE od naj-
skromniejszych do na-
wykwintniejszych po
cenach fabrycznych
Fabryka Mebli „STYL“
Kraków, Wiślna 8.
5938kr

**WIECZNE
PIORA
NAJTANIEJ
W. MANNE
KRAKOWSKA 1**

KRAWATY stare —
przetarte przerabia
na nowe oraz poleca
WIELKI WYBÓR
nowości Wytwórnia
Krawatów „Eros“,
Kraków, Rynek 9 —
Pasaż Bielaka.

Lokale

3 POKOJE kuchnia
komfort Długa 74 dc
wynajęcia. Tel. 136-75
4330g

W RYNKU GŁOW-
NYM sklep frontowy
oraz mieszkanie 5 po-
koi z przynależnościami
II p. komfort cen-
tralne ogrzewanie win-
da do wynajęcia. Zgło-
szenia Kantor wymia-
ny Henr. Sperlinga —
Rynek Gł. 5. (Róg Sien-
nej).

KOMFORTOWY po-
kój (niekrepujący) do
wynajęcia od 15 grud-
nia. Wiad. między 2-3
Rejtana 10, m. 4. —
6323kr

LOKAL sklepowy na
galanterię lub dział
pokrewny do wynaję-
cia ewentualnie z u-
rządzeniem i towa-
rem spowodu likwida-
cji do nabycia. Wia-
domość Kraków, Dłu-
ga 46. 6576kr

Maszyny do pisania olbrzymi wybór najtaniej
M. LÖWENSTEIN, Zwierzyniecka 11

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI POL-
SKIEJ niemieckiej u-
proszoną NAJNOW-
SZĄ metodą wyucza
ZOFJA

SCHÖNGUTOWNA
WV. Świętych 8. I p.
m. 7. Zbiorowo zł. 5.
miesięcznie. 4170g

22 GRUDNIA rozpo-
czynamy pod kierun-
kiem „Makkabi“ —
Bielsko Kursy narciar-
skie. Cena (utrzyma-
nie, pościel) zł. 5.—
dziennie. Kursy trwa-
ją cały sezon. Zgłosze-
nia: Pensjonat Gold-
berg, Miłówka. 6567kr

POSZUKUJE się zdol-
nego nauczyciela z
praktyką do trudniej-
szego 12-let. chłopca
uczącego się w domu
w języku niemieckim.
Oferty z podaniem
wieku, referencji pod:
„Inteligencja i Sporty“
N. Dziennik. 4319g

KSIEGOWOŚCI
SIENOGRAFJI;
MASZYNOPIŚMA;
KALIGRAFJI,
ect.,

nauczy się bezwzględ-
nie każdy w uczelni
F E I N B E R G A
STAROWIŚLNA 28.
Najlepsze wyniki za-
pewnione. 6251kr

POSZUKUJE się umie-
szczenia z osobnym
pokojem dla 12-letnie-
go chłopca, uczącego
się w domu. Oferty in-
teligentnych rodzin
gwarantujących umie-
jętne wychowanie —
z podaniem ilości po-
koi, wieku dzieci i ce-
ny pod: „Macierzyń-
ska i pedagogiczna
kontrola“ N. Dziennik
4318g

TRYKOTARSTWA

maszynowego wyucza
instruktorka Muzeum
sprzeda maszynę. Za-
miejscowym wynaj-
mie mieszkanie Kra-
ków, Karmelińska 8,
m. 9. 4251g

Zdrojowska

ZAKOPANE „PALA-
CE“ Reprezentacyjny
nowoczesny hotel - pen-
sjonat. Wszystkie po-
koje słoneczne, z
balkonami. — Apar-
tamenty z łazienkami.
Bieżąca zimna i go-
rąca woda w po-
kójach. Centralne o-
grzewanie. Bezkon-
kurencyjnie wykwin-
ta kuchnia. Telefon
651. Prospekty na ży-
wienie. 6347kr

ZABIONĘ ograniczo-
ną ilość dzieci do Za-
kopianego. Zgłoszenia:
Drowa B. Tomasz 18
I. p. od 3—5. 3936g

ZAKOPANE P. pierwszorzędny
Pensjonat
„PRYZYŚLAN“ telefon Nr 273
(droga do Białego)
pod zarządem AMALJI WEINDLINGOJEJ
przyjmuje zamówienia na wakacje i sezon zimowy.
Na ządanie wysyłamy prospekt. Ceny przystępne.

ZAKOPANE pensjo-
nat „Częstochówka“
Zamojskiego Parcele.
obok terenów narciar-
skich, komfort, cen-
tralne ogrzewanie, —
woda bieżąca w każ-
dym pokoju pod zarz-
dowej Czesławy Li-
lienowej. Kuchnia wy-
kwintna. Ceny przy-
stępne. 6534kr

ZAKOPANE. Prof.
dr. Wilhelm Falck
przyjmuje pod odpu-
wiedzialną opiekę wy-
chowawczą na kolon-
je zimowe grupę uc-
niów. Willa „Stenia“
droga do Białego. U-
trzymanie pierwszo-
rzędne. Wiadomość
Pomorska 91. Łódź.
4301g

Zakopane Pensjonat „Juranda“

Cbałubińskiego — tel. 423

Każdy wie że miło i przyjemnie mieszka się w
„JURANDZIE“ Należy zatem zaraz zamówić
miejsce na czas ferii świątecznych. Pensjonat grun-
townie odnowiony — Kuchnia bezkonkurencyjnie
wykwintna, — Towarzystwo doborowe

Ceny przystępne

ZAKOPANE — pen-
sjonat „ADELA“ w
Białym, Drowej Bo-
densteinowej poleca
pokoje z tarasami, z
bieżącą wodą ciepłą i
zimną w pokojach —
centralne ogrzewanie.
Kuchnia wykwin-
tana. obfita. Telefon 557-
6479kr

ZAKOPANE „ADRIA“
DROGA DO BIAŁE-
GO tel. 789 pod za-
rządem Drowej Flaun-
haft - Neugebornowej
Pełny nowoczesny
komfort, salon bridzo-
wy, kuchnia wykwin-
tana. Ceny przystępne

ZAKOPANE — pen-
sjonat „WRZOS“ ul.
Cbałubińskiego —
pod zarządem Dro-
wej Lanterbachowej:
Pokoje słoneczne z
balkonami. Doskona-
ła kuchnia domowa.
Taras — łazienka —
radio — tel. 502.
6571kr

ZAKOPANE. Znany
pełnokomfortowy pen-
sjonat „Granit“ po za-
rządem Mandelbau-
mowej i Melzerowej
z bieżącą ciepłą, zim-
ną wodą. Kuchnia wy-
kwintna, rytualna. Te-
lefon 278. 6552kr

Zdolni podróżujący

mogą otrzymać dodatkowe intratne zastępstwo poważnej fabryki
komputernej Pierwszeństwo mają panowie, którzy już posia-
dają kartę kolejową i mogą zabezpieczyć inkaso oraz 85 proc.
dekrederu. Oferty z podaniem posiadanego już zastępstwa,
granic odwiedzanego rejonu i referencji należy kierować do
biura ogłoszeń „Par“ Kraków, Rynek 45 pod „Egzystencja“.

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odno-
szeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową 430 kwart. zł. 12*90
Zagranicą z przesyłką pocztową 7*50 22*50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w
tekście i nadesłaniem na łamy po 76 milimetr. Strona z tekstem 6 ła-
mów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1*25. — Tekst 1*—, Nadesłane 0*75. — Za tekstem
0*25. — Drobne od słowa 0*10 gr. Dla poszukujących pracy 0*05 gr. Gratu-
lacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5*—. Ogłoszenia miejsca uolicza się 25%
Zł. 10*—, Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10*— i zaręczynowe
dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20*—, Za zastrzeżenie 10*—. Nekrologi (klepsy
za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt